

PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI

NR 414



1 VIII 2017 R.

NOWY JORK, CHICAGO, TORONTO, BERLIN, WARSZAWA.

PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI W INTERNECIE: www.wicipolskie.org

Drodzy Czytelnicy i Sympatycy!

W naszym biuletynie zamieszczamy teksty różnych autorów, tak „z pierwszej ręki” jak i przedruki, traktujące o najistotniejszych problemach Polski i Świata. Kluczem doboru publikowanych treści, nie jest zgodność poglądów Autorów publikacji z poglądami redakcji lecz decyduje imperatyw ważnością tematu. Poglądy prezentowane przez Autorów tekstów, nie zawsze podzielamy. Uznając jednak że wszelka wymiana poglądów i wiedzy, jest pożyteczna dla życia publicznego - prezentujemy nawet kontrowersyjne opinie, pozostawiając naszym czytelnikom ich osąd.

Redakcja

Adres kontaktowy Redakcji PRP: PO Box 1602, Cranford NJ 07016 i internetowy: turobin@netzero.net

1) Wiadomości; 2) Uchodźców do Izraela; 3) Aresztowanie M. Piskorskiego przeprowadzono na bezpośrednie polecenie CIA; 4) 10 powodów dlaczego ludzie mają zaśmiecone umysły; 5) Niebezpieczna powtórka z historii - III; 6) Dlaczego żydzi nie walczą z antypolonizmem?; 7) Dlaczego NATO zbombardowało bogatą Libię?; 8) O co chodzi z Katarom? 9) Jak USA stworzyły maszynę biurokratyczną „PsyOps” - I; 10) Międzynarodowe żydowskie dynastie pieniądza - I;

Syryjski deputowany: Kwestia broni chemicznej ma na celu ukrycie porażki USA {29.VI.2017}

Amerykańscy wojskowi rozmieścili swoje okręty i lotnictwo, organizując obserwację za syryjską bazą wojskową Szajrat na przypadek, jeśli zostanie tam zauważona aktywność związana z prawdopodobnym użyciem przez Damaszek broni chemicznej - podaje dzisiaj CNN, powołując się na źródła w Pentagonie.

Wiceszef Komisji ds. Kontaktów Zagranicznych w syryjskim parlamencie Ammar Al Assad powiedział w wywiadzie dla agencji Sputnik, że nowa fala wokół broni chemicznej jest potrzebna do odwrócenia uwagi „od wspaniałych zwycięstw syryjskiej armii na Pustyni Syryjskiej, na granicy z Irakiem oraz skutecznej współpracy z Siłami Mobilizacji Ludowej [Al-Haszd asz-Szabi], obecnie jest przygotowywana ofensywa na pozycje terrorystów w Dajr az-Zaur. Od samego początku wojny przeciwko Syrii USA wspierały terrorystów, zwłaszcza ich operacje lądowe.

Do tej pory USA ze swoimi sojusznikami nie wysłały do Chan Szejkun niezależnej komisji międzynarodowej w celu przeprowadzenia śledztwa w sprawie incydentu, do którego tam doszło. Wówczas syryjski rząd wraz z Rosją zaproponował wysłanie komisji do przeprowadzenia śledztwa na lotnisku Szajrat, przeciw rzekomo stamtąd startowały samoloty bombardujące Chan Szejkun.

W syryjskim kryzysie Amerykanie wykorzystują najróżniejsze kłamstwa i falsyfikacje. Jednocześnie z południowej granicy naciera Izrael, Damaszek złożył w związku z tym ostre oświadczenia pod adresem Tel Awiwu. *[Wygląda na to, że „bojowników” już nie ma, a więc trzeba uzupełnić „swoimi” przebijając ich w „ciuchy” islamistów, a sami, tzn. „koalicja” - na czele z USA i Izraelem, wspomagają swoich przebiegaczy, jako „syryjskich bojowników demokracji” - ad].*

Izrael obecnie próbuje zaostrzyć sytuację w rejonie Wzgórz Golan i Al-Kunajtiri, aby przy wsparciu Amerykanów przejąć kontrolę nad nimi. Czasami USA i Izrael zamieniają się rolami. Tel Awiw, udziela wsparcia terrorystom walczącym w Al-Kunajtirze. Ponoszą jednak porażkę, ponieważ armia [syryjska] odzyskuje kontrolę nad strategicznymi pozycjami w tych rejonach.

Wojskowym, którzy uczestniczą w wojnie przeciwko Syrii, wojna jest na rękę, ponieważ handlują bronią i są związani z amerykańskimi korporacjami zbrojeniowymi. Natomiast USA działają w interesie Izraela - powiedział Ammar Al Assad.

Za: <https://pl.sputniknews.com/swiat/201706295777515-Syria-bron-chemiczna-USA/>

#

Iran: Wespzemy Katar w konflikcie z Arabią Saudyjską {26.VI.2017}

Prezydent Iranu Hasan Rouhani zapewnił emira Kataru szejka Tamima ibn Hamada as-Saniego o wsparciu jakiego Iran zamierza udzielić Katarowi.

Przywódcy Iranu i Kataru odbyli rozmowę telefoniczną, podczas której prezydent Iranu Hasan Rouhani zapewnił, że wszystkie irańskie granice pozostaną otwarte dla Katarczyków. Rouhani stwierdził też, że sankcje i groźby nie są skuteczną metodą rozwiązywania kryzysu.

Arabia Saudyjska 5 czerwca zerwała stosunki dyplomatyczne z Katarom, oskarżając go o wspieranie terroryzmu oraz zbliżenie z Iranem. W ślad za Rijadem poszło kilka krajów arabskich, które wraz z nim, zablokowały połączenia morskie, lotnicze i lądowe z Katarom.

Arabia Saudyjska, Bahrajn, Egipt i Zjednoczone Emiraty Arabskie zwiększyły w ostatnich dniach nacisk na będący przedmiotem ich blokady Katar. Wystosowane w piątek ultimatum obejmuje m.in. zredukowanie stosunków dyplomatycznych z Iranem, zamknięcie telewizji Al-Jazeera [i mediów z nią powiązanych] i wstrzymanie budowy bazy dla wojsk tureckich na terytorium Kataru. Cztery kraje arabskie domagają się również przekazania informacji wywiadowczych na temat ugrupowań terrorystycznych, które Katar miał wspierać.

Na spełnienie żądań dano Katarowi dziesięć dni. W sobotę katarskie władze uznały te żądania za „nierozsądne”.

Za: Kresy.pl

Komentarz PRP:

Analizując politykę Iranu, szczególnie od prezydentury Mahmuda Ahmadineżada, jak również obecnego prezydenta Hasana Rouhaniego, nie jest pewne czy ta polityka idzie w kierunku dobrym dla narodu irańskiego. Za dużo jawnie wprowadzanej „zachodniej demokracji”. Zresztą sam Soros przyznał że ma udział we wprowadzaniu demokracji w Iranie. Te wszystkie układy i układziki niczego dobrego nie wróżą. Wydaje się - ażeby Iran wszedł na drogę polityki pronarodowej - potrzebna będzie interwencja Strażników Rewolucji Islamskiej - szyickiej [Chomeiniego], jak to zrobili w latach 1970-tych likwidując działalność żydowskiego agenta - szacha, Reza Pahlawiego zaprowadzając porządek w Iranie. Wprawdzie oficjalnie nazywano iż był agentem amerykańskim, ale ci którzy parają się polityką wiedzą iż rząd amerykański jest pod całkowitą kontrolą lobby żydowskiego w Ameryce, a i w samym rządzie pełno ukrytych żydów. Tak że USA pełni rolę żandarma pilnującego interesów żydowskich na całym świecie. A szach Reza Pahlawi, oficjalnie był namiestnikiem amerykańskim, ukrywając swoje żydowskie korzenie - ale w jednym z wywiadów powiedział, że żydzi mają ogromny wpływ na media i władzę w Iranie:

<https://www.youtube.com/watch?v=6kySR3fpa5s>

Wracając do obecnej sytuacji, obecnego prezydenta Iranu i jego uwikłań z wydarzeniami katarskimi, co niektórzy podejrzewają, iż jest to próba zmniejszenia tym sposobem, pomocy militarnej dla prezydenta Syrii al-Assada poprzez zamieszanie w konflikt katarski, który powstał po wizycie prezydenta USA Trumpa w Arabii Saudyjskiej, gdzie najprawdopodobniej „wyreżyserowano” to zamieszanie katarskie i wplątanie w ten konflikt Iranu - jakoby Katar zaczął popierać politykę Iranu - był to rzekomo pretekst do konfliktu katarskiego. Oczywiście to nie Trump wyreżyserował ten konflikt a raczej „niewidzialne” lobby żydowskie, a Trump tylko przywiózł gotowiec i przedstawił go wahabitom saudyjskim. Inaczej być nie mogło - według powiedzenia, „że nic się nie dzieje bez przyczyny”. Przecież patrząc na władzę Kataru, która ma pochodzenie wahabickie [są to żydzi tureccy, tak jak i wahabici saudyjscy], a więc jak mogłoby dojść do konfliktu między „braćmi żydami” zwanymi wahabitami. Tylko i wyłącznie dla jakiegoś ważniejszego celu - a celem tym jest właśnie odciążenie Iranu od Syrii a wplątanie go dodatkowo w sztuczny konflikt katarski. - Na ile świadomy jest w to zamieszanie prezydent Rouhani trudno powiedzieć, ale nie jest to człowiek nieświadomy tych wydarzeń, a co zrobi dalej czas pokaże. Ponadto, nienagłaśniany konflikt, jaki istnieje między Strażnikami Rewolucji a Rouhanim i poprzednio Ahmadineżadem [którego żydzi za każdym razem - kiedy przyjeżdżał do ONZ-u w NY - przyjmowali niemalże z procesją witającą go]. Te mało zauważalne „klocuszki”, jeśli złożyć je - to wydaje mi się, że Iran powoli zaczyna się dzielić i siłą rzeczy, by utrzymać Iran w całości - musi nastąpić interwencja Strażników Rewolucji Islamskiej - szyickiej [Chomeiniego], by zapobiec całkowitej „demokratyzacji”, jakiej to syjoniści uczynili w wielu krajach świata. Iran by pozostał nienaruszony wpierv musi skoncentrować się na udzieleniu Syrii pomocy militarnej w walce z syjonizmem pod przywództwem USA. Pomocy, czyli zaangażowania się w o wiele większym stopniu jak dotychczas...

#

Lepper nie popełnił samobójstwa {29.V.2017}



Były minister budownictwa w rządzie Jarosława Kaczyńskiego odniósł się w obszernym wywiadzie m.in. do śmierci byłego szefa Samoobrony.

Aumiller w wywiadzie dla magazynu „Plus-Minus” wspomina swoje rozmowy z Andrzejem Lepperem. - **Ja mu kiedyś powiedziałem, że John F. Kennedy został zastrzelony, bo wetknął nos tam gdzie nie powinien, z Lepperem było podobnie. Facet, który rano wychodzi**

do sklepu, kupuje placek, robi sobie kawę, włącza telewizor nie mógł się powiesić. Poza tym nie miał przerwanych kręgów szyjnych, policja nie zdjęła odcisków palców z rusztowania po którym można się było dostać do łazienki przez okno, sekcję zwłok zrobiono dopiero po trzech dniach. Wszystko to jest podejrzane - powiedział Aumiller.

Na pytanie o potencjalne przyczyny samobójstwa Leppera, Aumiller zdementował funkcjonujące w przestrzeni społecznej informacje. Jak stwierdził - **Nie miał żadnych długów, tylko kredyt, jak każdy rolnik. Komornik do niego nie przyszedł. A jeżeli chodzi o jego syna, to był już po przeszczepie wątroby i wszystko szło ku dobremu.**

Aumiller uważa, że Lepper mógł zginąć z powodu jego wiedzy na temat przesłuchiwanie terrorystów w Polsce. Według Aumillera, „to były niebezpieczne tematy”. Dodał również, że na Leppera były zakładane pułapki, żeby go skompromitować. - **Najpierw seksafera z Anetą Krawczyk, rzekomo wykorzystywaną seksualnie przez działaczy Samoobrony, a później afera gruntowa, łapówkarska** - powiedział Aumiller.

Były minister budownictwa neguje również udział Leppera w aferze łapówkarskiej. Według Aumillera - **To była gruba prowokacja. Przecież nikt nie dałby 3 mln zł łapówki za odrolnienie gruntu, nawet bardzo atrakcyjnego. Zresztą te decyzje podejmował wiceminister rolnictwa z PiS, który zajmował się odralnianiem. Szkoda że z tego powodu rozpadła się koalicja. Premier Kaczyński proponował mi wówczas objęcie stanowiska wicepremiera i ministra rolnictwa, gdybym zdradził Leppera i przeszedł do PiS. Spytałem go, czy chciałby mieć osoby, które zdradzają swoich poprzednich szefów. Na co Kaczyński odparł: Aumiller, teraz jesteś drogi, a później będziesz bardzo tani.**

Za: <http://kresy.pl/wydarzenia/andrzej-aumiller-lepper-popelnil-samobojstwa/>

#

Przerażające wyniki wśród młodzieży. Tacy będą przyszli wyborcy {30.VI.2017}

Fraza „ciemny lud to kupi” na stałe weszła do politycznego leksykonu w naszym kraju. O ile z wiedzą dorosłych wyborców często nie jest najlepiej, to okazuje się jednak, że polityczna świadomość przyszłych pokoleń wyborców rysuje się w jeszcze bardziej smutnych barwach.

Ujawnione dziś wyniki z egzaminu maturalnego z wiedzy o społeczeństwie nie tylko nie napawają optymizmem ale wręcz przerażają. Jedyne 13% wszystkich zdających przekroczyło próg 50%, co oznacza, że przytłaczająca większość abiturientów nie uzyskała nawet połowy możliwych do zdobycia punktów. **Średni wynik wyniósł 26% czyli przeciętny maturzysta odpowiedział niepoprawnie na 3/4 zadanych mu pytań!**

Trzeba sobie jasno powiedzieć, że **taki wynik to dramat i chodzący dowód na to, że z roku na rok wyborcy nie będą bardziej świadomi, a wręcz przeciwnie.** Nie dysponujemy na tę chwilę badaniami, które w bezpośredni sposób pokazywałyby związek pomiędzy poziomem wiedzy z WOSu, a świadomością wyborców, ale trudno jest nie dojść do wniosku, że sytuacja, w której przeciętny maturzysta odpowiada na 3/4 pytań źle, nie wróży dobrze na przyszłość, jeżeli chodzi o podejmowanie świadomych decyzji wyborczych i politycznych.

Nie wiadomo do końca czy winny jest wyłącznie system edukacji, czy też kluczową rolę odgrywa fakt, że młode pokolenie po prostu mniej przykłada się do nauki, większość wiedzy czerpiąc z internetu? Na maturze internet nie jest dostępny, toteż wyniki mogły ucierpieć.

Jedno jest pewne - **mniej światłe społeczeństwo to społeczeństwo bardziej podatne na manipulacje.** Politycy nie tylko nie martwią się takim obrotem sytuacji, co zapewne zacierają ręce. Ich marzeniem jest przecież sytuacja, w której zasoby „ciemnego ludu” co roku, będą się powiększać. „Ciemnym ludem” łatwiej jest im przecież sterować, narzucając własną narrację, mając obietnicami bez pokrycia i uciekając od odpowiedzialności. Dlatego też tegoroczne wyniki matury z wiedzy o społeczeństwie należy nazwać śmiało dramatem, inaczej się tego określić nie da...

Za: <http://crowdmedia.pl/przerazajace-wyniki-wsrod-mlodziezy-tacy-beda-przyszli-wyborcy/>

#

Rzymkowski: Strasz nas islamistami a zalewają nas Ukraińcy {19.VI.2017}

11 czerwca zniesiono wizy dla Ukraińców przekraczających granice Unii Europejskiej. Tomasz Rzymkowski z Kukiz'15 bije na alarm.

Rzymkowski zamieścił film na którym widać dantejskie sceny. Tłum Ukraińców szturmuje polską granicę. Wszystko dzięki nowym unijnym regulacjom.

Od niedzieli 11 czerwca został zniesiony obowiązek posiadania wiz przez obywateli Ukrainy podróżujących do Unii Europejskiej. Oznacza to, że mogą oni wjechać do krajów członkowskich bez wizy na 90 dni - w ciągu pół roku - w celach biznesowych, turystycznych lub rodzinnych - zaznacza polityk.

Proszę zobaczyć, co się dzieje na naszej wschodniej granicy. Strasz nas islamskimi imigrantami ekonomicznymi, a my mamy obłężenie na granicy z Ukrainą. Czy Unia pomoże?

Niedługo opublikuję oficjalne dane z wszystkich powiatów mojego okręgu wyborczego o liczbie legalnie pracujących Ukraińców. Te które spłynęły są wstrząsające - mówi Rzymkowski.

<https://parezja.pl/rzymkowski-strasza-nas-islamistami-a-zalewaja-nas-ukraincy/>

UCHODŹCÓW DO IZRAELA!

Słynna anegdota o mężu, co to po powrocie do domu zastał żonę w sytuacji wskazującej na małżeńską zdradę opowiada, jak to w poszukiwaniu gacha otwiera on drzwi do poszczególnych pokoi, po czym z hałasem je zamyka, komunikując raz po raz: tu go nie ma! Wreszcie otwiera szafę, a tam widzi golasa, ale z rewolwerem w ręce. - I tu go nie ma! - woła zatrząskując z hałasem drzwi szafy. Anegdotka

ta pasuje jak ulał do fali „terroryzmu”, jaka rozlewa się po Europie za sprawą tzw. „uchodźców”, którym ostentacyjnie współczują zwłaszcza osoby szczególnie chronione przez tajniaków, apelując do chrześcijańskiego miłosierdzia, i tak dalej. Nawiasem mówiąc, warto przypomnieć, że chrześcijański nakaz miłości bliźniego nie nakazuje bynajmniej, aby kochać go bezgranicznie. Wyznacza granicę w postaci wskazówki: „*jak siebie samego*” - co oznacza, że ta miłość nie powinna posuwać się do szkodenia samemu sobie, albo, w przypadku miłości zbiorowej, nie prowadziła do ściągnięcia niebezpieczeństwa a zwłaszcza zagłady na społeczność miłującą. Chrześcijaństwo bowiem jest wprawdzie religią wymagającą, ale - w odróżnieniu od pana redaktora Michnika - od nikogo nie wymaga, ani nawet nie oczekuje naiwności. To, że wielu dygnitarzy sprawia wrażenie jakby o tej prostej zasadzie zapomniało, nie oznacza, że przestała ona obowiązywać, tylko - że cierpimy na potężny kryzys przywództwa.

Warto tedy przypomnieć, że problem „uchodźców” pojawił się w następstwie misji pokojowych i stabilizacyjnych, wojen o pokój i demokrację oraz jaśminowych rewolucji. Wtrąciły one wiele krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu oraz Afryki Północnej w stan krwawego „chaosu”. Tak się akurat złożyło, że prawie wszystkie te kraje były w przeszłości uważane za potencjalne zagrożenie dla Izraela. Bo np. Jordania którą rządzi tyran, wcale w stan krwawego chaosu wtrącona nie została. Nikomu nie przychodzi do głowy, by walczyć tam o demokrację - albo inne makagigi - bo Jordania w 1994 r. podpisała z Izraelem traktat pokojowy. Z perspektywy czasu wygląda zatem na to, że wszystkie te operacje pokojowe i tak dalej, zostały przeprowadzone w interesie Izraela, chociaż oczywiście - pod całkiem innymi pretekstami. Dodatkową poszlaką która by na to wskazywała, jest przekonanie żywione przez byłego prezydenta USA Jerzego Busha juniora a być może i całą dynastię, że Królestwo Boże na ziemi nastąpi dopiero po przejęciu politycznej władzy nad światem właśnie przez Izrael. Polityka w ogóle tylko pozornie jest racjonalna, bo nie da się racjonalnie uzasadnić potrzeby dominacji, która jest motorem wszelkiej polityki - a cóż dopiero, gdy na tę potrzebę nakładają się jeszcze jakieś wariactwa? Kolejną poszlaką jest okoliczność, że coraz więcej Żydów stawia znak równości nie tylko między antysemityzmem i spostrzegawczością, bo to było zawsze, ale również - między antysemityzmem, a każdą krytyką postępowania Izraela, najwyraźniej ulegając rasistowskiemu uroszczeniu, jakoby Żydzi byli wyjątkowi w całym Wszechświecie, i w związku z czym mieli prawo instrumentalnego traktowania wszystkich innych narodów. Środowiska żydowskie, wykorzystując w tym celu również tak zwanych pożytecznych idiotów, których na tym świecie niestety jest coraz więcej, próbują narzucić ten paranoidalny pogląd całemu światu, co oczywiście musi rodzić rozmaite napięcia. Stan krwawego chaosu, w jaki w interesie Izraela zostało wtrąconych wiele krajów, jest przyczyną i pozorem moralnego uzasadnienia dla wędrówki ludów z rejonu Bliskiego i Środkowego Wschodu oraz Afryki Północnej do Europy. Wśród tych wędrowców dominującą grupę stanowią młodzi mężczyźni przed 30 rokiem życia, a więc mężczyźni zdolni do walki. Ogołocenie tamtych obszarów z półtora, a może nawet dwóch milionów takich mężczyzn, potencjalne zagrożenie dla Izraela dodatkowo zmniejsza, podczas gdy dla Europy - zwiększa. Poza tym warto zwrócić uwagę, że wyekspediowanie jednego takiego podróżnika do Europy kosztuje kilka tysięcy euro i chociaż tamte kraje zostały zniszczone przez operacje pokojowe i obecny krwawy chaos w którym mnóstwo ludzi potraciło dorobek całego życia, to jednak podróżnicy jakoś te pieniądze zdobywają, gwoili opłacenia przemysłowych mafii. Chyba jeden gołodupiec nie pożyczca od drugiego - bo i skąd? A zatem ktoś musiał stworzyć dla całej operacji inżynierię finansową i linie kredytowe, dzięki którym podróżnicy mogą ruszyć w drogę. Ale muszą przecież dać jakieś zabezpieczenie, zwłaszcza, że ruszają w siłą dal. Jedynym zabezpieczeniem są zakładnicy z kręgu najbliższej rodziny - i to tłumaczy przyczyny, dla których „uchodźcy” próbują dostać się do krajów o najwyższym socjalu - bo trzeba pozostałą na miejscu rodzinę wykupić z niewoli - a w tamtych rejonach to nie są żarty. Widzimy zatem, że mamy do czynienia z precyzyjnie zaplanowaną operacją, której celem może być wywołanie w Europie wojny na wyniszczenie. Pewne światło na tę sprawę rzuca buńczuczna deklaracja, jaką jeszcze w 1989 r. złożył ówczesny przewodniczący Komisji Europejskiej Jakub Delors, stwierdzając w przemówieniu że celem Unii Europejskiej jest wypowiedzenie wojny ekonomicznej Stanom Zjednoczonym. Ponieważ, żydowskie lobby polityczne ma na politykę USA ogromny wpływ; niektórzy powiadają nawet, że „*ogon wywija psem*”, no to nic dziwnego że wszystko się zająbia tym bardziej, że coraz częściej pojawiają się głosy o potrzebie przeniesienia Izraela w jakieś bezpieczniejsze miejsce. [O Delorosie już nikt nawet nie wspomina a polityka USA się nie zmieniła, nadal obowiązuje, a przywódcy państw europejskich realizują ją w „podskokach” - ad]. Wprawdzie w Europie bywało rozmaicie, ale - jak zauważył Franciszek ks. de La Rochefoucauld - tylko dlatego Pan Bóg nie zesał na ziemię drugiego potopu, że przekonał się o bezskuteczności pierwszego, więc nic dziwnego, że Żydzi również próbują - zwłaszcza w perspektywie możliwości wejścia niektórych krajów muzułmańskich w posiadanie broni jądrowej - rozglądać się po świecie w poszukiwaniu jakiejś alternatywnej siedziby. Wiele wskazuje na to, iż argusowe oko spoczęło na żyznych obszarach Ukrainy, którą już rządzi premier Włodzimierz Hrojsman, którego - w odróżnieniu od premiera Arszenika Jaceniuka, zaledwie „*podejrzewanego*” o żydowskie pochodzenie - już o nic podejrzewać nie potrzeba, no i Polski, gdzie w środowisku żydowskiej gazety dla Polaków mnożą się haggady o powojennej martyrologii Żydów, niczym w czasach stalinowskich opowieści naocznych świadków o stoncie zrzucanej na kartofliska spółdzielni produkcyjnych przez amerykańskie samoloty. Trafiły one nawet do literatury dla dzieci w postaci nieśmiertelnego poematu Jana Brzechwy „*Stonka i Bronka*” [„*A i wróg jest także gotów zrzucić stonki z samolotów*”], zaś JE Andrzej Deszczyca, ambasador Ukrainy w Polsce i JE Anna Azari, ambasador Izraela w Polsce, poparli niedawną antyrządową demonstrację sodomitów w Warszawie. Skoro Izrael nie ma większych zmartwień, to może przyjąłby do swojego kraju wszystkich muzułmańskich uchodźców - bo przecież ta wędrówka ludów odbywa się za jego przyczyną.

Za: <http://www.michalkiewicz.pl/tekst.php?tekst=3963>

„ARESztOWANIE MATEUSZA PISKORSKIEGO PRZEPROWADZONO NA BEZPOŚREDNIE POLECENIE CIA”

Andrzej Wypolow

Wywiad z krewnym polskiego działacza społecznego, który niedawno obchodził 40 urodziny za murami więzienia.

Znany w Polsce i Rosji działacz społeczny - Mateusz Piskorski 18 maja obchodził 40 urodziny. Świątował je za murami więzienia, gdzie przebywa od roku pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosji. Krewny Piskorskiego w wywiadzie dla portalu informacyjnego [NewsBalt](#) opowiedział o szczegółach jego pobytu w więzieniu.

Portal nie ujawnił tożsamości rozmówcy, ponieważ obawia się on - i nie tylko on - polskich służb specjalnych.

Podczas rozmowy wielokrotnie powtarzał: „Zapomnijcie o wolnej Europie...”.

- *Proszę opowiedzieć o ostatnich chwilach Mateusza na wolności. To były jego urodziny?*

- Tak. Mateusz kończył 39 lat. Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego przygotowała dla niego taki prezent. Bardzo cynicznie i zupełnie, nawiasem mówiąc, nie po polsku.

- *Dlaczego?*

- Ponieważ, jak się później okazało z materiałów sprawy, zatrzymanie Piskorskiego zostało przeprowadzone na bezpośrednie polecenie CIA i FBI. Proszę sobie wyobrazić obie agencje rządowe USA. Tak wygląda „niezależność” Polski.

Ale wracając do tego dnia. Rano Mateusz zawiózł dzieci do szkoły, a gdy chciał odjechać, to stojący przed nim samochód nagle gwałtownie zaczął cofać. Mateusz zahamował, ale z tyłu zablokowało go kolejne auto. A dalej wszystko potoczyło się tak, jak w tanim filmie detektywistycznym. Z samochodów wyskoczyli ludzie w maskach i kamuflażu z bronią w pogotowiu. Siłą wyciągnęli go z samochodu i przyparli do maski.

Ci ludzie nie mieli żadnych znaków identyfikacyjnych - ani naszywek, ani liter na plecach.

Może byli to bandyci?

Następnie przeszukano mieszkanie, skąd wyniesiono cały sprzęt, w tym konsole do gry dzieci.

Z błahostek: po zatrzymaniu Mateusza jego samochód służby zaparkowały na miejscu dla inwalidów, a później, gdy rodzina zabierała go, to musiała zapłacić spory mandat.

- *W jakich warunkach przetrzymywany jest Mateusz?*

- Wiem, że przez cały czas jest głodny. Żle karmią, paczki z jedzeniem są zabronione. Matka i ojciec tylko raz widzieli się z synem, bo sami są bardzo chorzy i mieszkają daleko od Warszawy. Pisz do bliskich listy, które docierają po miesiącu. W jednym stwierdził, że w więzieniu można wszystko przetrwać, najtrudniejsza jest samotność i brak wiedzy o tym co się dzieje.

- *W celi jest ktoś jeszcze?*

- Gdy tylko został zatrzymany, to zaczęto go namawiać, aby „po dobroci” sam podpisał przyznanie się do winy. Że jest szpiegiem. Wówczas dostanie cztery lata. Odmówił. Wtedy umieszczono go w celi razem z przestępcami, gdzie za każdym razem musiał wyjaśniać, że nie zdradził Ojczyzny. Więźniowie go nie zaczepiali. Potem umieszczono go razem z schizofrenikiem. Później w ogóle odizolowano. Nawet na spacerach z nikim się nie spotykał.

Teraz razem z nim siedzi dwóch młodych mężczyzn, którzy cały czas rozwiązują krzyżówki. Mateusz jest dla nich chodzącą encyklopedią. Wiem jeszcze, że prowadzi całe „pogadanki polityczne” dla strażników.

- Jeśli chodzi o samotność. Gdy Piskorski zajmował się działalnością społeczną w Unii Europejskiej i Rosji wydawało się, że miał setki przyjaciół i współpracowników.

Czy w ciągu roku pomogli mu jakoś? Finansowo, moralnie...

- To, co teraz powiem może się komuś nie spodobać, ale powinni o tym wiedzieć na przyszłość przede wszystkim ci, którzy chcą prowadzić podobną działalność w Europie. Mateusz myślał, że żyje w wolnym europejskim świecie. Ale w rzeczywistości wszystko się zmieniło. Nie ma już osławionej europejskiej demokracji. Nie ma wolności słowa, wolności opinii. System szybko dąży w przeciwnym kierunku. A CIA monitoruje wszystko w Unii Europejskiej. Brutalnie. Na przykład, w Hiszpanii w więzieniu przebywa pewna pani, która próbowała występować przeciwko NATO. Nic o niej nie wiemy... Podobnie jak Hiszpanie o Piskorskim.

A wracając do „europejskich przyjaciół”, powiem, że jeden z nich wprost nam powiedział, że „Mateusz nie jest Assangem czy Snowdenem, aby zbierać dla niego pieniądze w całej Europie”.

Nikt nie pomógł?

NIKT.

- *O jakich wydatkach mowa?*

- Płacimy adwokatowi po 500 euro miesięcznie. Do tego trzeba przysyłać pieniądze na specjalne konto, by Mateusz mógł kupić w więziennym sklepie przynajmniej papierosy. Przytoczę kolejny wymowny przykład. Mateusz powinien zapoznać się ze sprawą karną, ale brakuje na to czasu, bo do prokuratury jest przewożony na krótko. Można oczywiście przekopiować materiały, ale policzono mu za tę usługę - nie uwierzycie - 7 tys. złotych. Pojawił się pomysł zwrócenia się do zwolenników Piskorskiego na Facebooku, aby zgromadzić te pieniądze. Ale nikt nie wziął się za niego.

Z drugiej strony doskonale rozumiem ludzi. Niektórych z jego przyjaciół, wzywano do prokuratury i ABW po siedem razy w celu zastraszenia. Był przypadek, że wezwano na przesłuchanie kobietę, która wcześniej nigdy nie spotykała się i nie kontaktowała z Mateuszem, a po aresztowaniu napisała do niego list na znak poparcia.

- *A co mu konkretnie zarzucają?*

- W oparciu o informacje które docierają do nas, nie ma ani jednego dowodu na to, że Piskorski jest szpiegiem. Wszystkie zarzuty opierają się na pośrednich dowodach jednej komisji, która czyta materiały z podsłuchu i analizuje je zgodnie ze swoimi wrażeniami. Wśród takich poszlak numer jeden jest to, że Mateusz kierował grupą europejskich obserwatorów na Krymie. Dalej, podejrzewa się go o zorganizowanie podróży pewnych ludzi na Ukrainę, w wyniku czego został obłany farbą pomnik Bandery.

Ponadto, przypisuje się mu organizację pikiety przeciwko NATO przed ambasadą USA w Warszawie.

I oczywiście prokuratura ciągle wskazuje, że Piskorski często jeździł do Rosji, występował w rosyjskiej telewizji i w taki sposób, dosłownie cytując, próbował wstrząsnąć opinią publiczną w Polsce i przeorientować ją przeciwko interesom Polski.

- *A szpiegostwa na rzecz Iranu i Chin już mu nie zarzucają?*

- Moim zdaniem od dawna ta bzdura nie pojawiała się na posiedzeniu sądu.

- *O ile mi wiadomo, ostatnie posiedzenie sądu odbyło się na początku maja. Jak się zakończyło?*

- Ponownie przedłużono śledztwo o trzy miesiące. Czekaliśmy na nie z dużą nadzieją. Przecież minął już rok. Adwokat przekazał sądowi ok. 60 listów od znanych polskich działaczy, wykładawców, posłów, europosłanki Tatiany Żdanok, która poręczyła za Piskorskiego, aby zamieniono mu karę na areszt domowy. Dostarczono też zaświadczenia lekarskie zarówno samego Mateusza, jak też jego matki, która jest bardzo chora. Przedstawiono też opinię naukową pewnego polskiego profesora na temat tego, czy można uważać działalność społeczną i analityczną za szpiegostwo. Ale sąd wszystko zignorował.

Mam takie wrażenie, że tych dokumentów nawet nie przejrzano.

A była nadzieja: jeśli zostanie umieszczony w areszcie domowym, to stanie się to właśnie teraz, po roku, na tym posiedzeniu. Ale niestety...

- *Zgodnie z polskim prawem, jak długo może toczyć się śledztwo?*

- Zgodnie z prawem dochodzenie nie może trwać dłużej niż dwa lata. Następnie powinien się odbyć sąd, który albo uzna go za winnego, albo uniewinni, ale jest zastrzeżenie - „z wyjątkiem szczególnych przypadków”. Naturalnie ten przypadek zakwalifikowano jako szczególny. Terminy w takich przypadkach nie obowiązują. Jest oczywiste, służby bezpieczeństwa rozumieją słabość bazy dowodowej i przewidują że jak tylko polski sąd uzna Piskorskiego za szpiega to od razu wpłynie wniosek do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, który prawdopodobnie stwierdzi, że Mateusz został skazany ze względów politycznych. Dlatego służby bezpieczeństwa nie śpieszą się.

Tak więc dochodzenie może trwać wiecznie. Mateusz któregoś razu napisał, że spotkał w więzieniu ludzi, którzy z powodu takich „szczególnych przypadków” siedzą już siedem, osiem lat.

- *A co to za historia z pobiciem Mateusza przez funkcjonariusza ABW?*

- Do prokuratury i sądu zawsze eskortują go policjanci, którzy są adekwatni. Nagle zgłosił się do eskortowania Mateusza młody funkcjonariusz ABW.

Typowy przedstawiciel nowego pokolenia w Polsce, który jest absolutnie przekonany, że Mateusz jest zdrajcą, a Rosja wrogiem numer jeden. Ale chodzi o to, że Mateusza od dawna boją plecy, bo nie zajmował się sportem, a teraz ma ograniczoną możliwość ruchów, dlatego niepokoją go silne bóle.

Lekarz więzienny zalecił, by zakładano mu kajdanki tylko z przodu. Po przesłuchaniu ten młody służbista, ustawiając Mateusza twarzą do ściany, zaczął zakładać mu kajdanki z tyłu. Mateusz zwrócił mu uwagę. I został uderzony. Tak, że upadł na podłogę. Następnie, strażnik uderzył go gumową pałką w okolice obojczyka. Uderzył na tyle mocno, że lekarz więzienny musiał odnotować uraz, a adwokat napisał skargę do sądu. Teraz Piskorski będzie występował w sądzie w charakterze poszkodowanego, ale jesteśmy realistami i rozumiemy, po czyjej stronie jest prawo.

Powiedziałem, że nie otrzymaliśmy żadnej pomocy, ale tak nie jest.

Całkiem niedawno były europoseł i lider Brytyjskiej Partii Narodowej Nick Griffin przekazał Mateuszowi 500 euro. To pomoc od niego i jeszcze jednego włoskiego polityka, który też siedział w więzieniu z powodów politycznych i rozumie sytuację polskiego kolegi.

Za: <https://pl.sputniknews.com/polska/201705245507103-sputnik-mateusz-piskorski-aresztowanie-abw-polska-szpiegostwo/>

10 POWODÓW DLACZEGO LUDZIE MAJĄ ZAŚMIĘCONE UMYSŁY I PO PROSTU NIE POTRAFIĄ JUŻ MYŚLEĆ {1.V.2017}

Czy zauważyłeś jak ludzie z twego bliskiego kręgu i osoby, z którymi współdziałasz w różny sposób po prostu nie rozumieją, co się wokół nich dzieje? Jaką mają krótkowzroczną, wypaczoną perspektywę, jeśli chodzi o ogląd rzeczywistości? Zarówno ci, którzy śpią wewnątrz matriksu, jak też niestety niektórzy z naszych kolegów, głosicieli Prawdy.

Pierwsze z dwóch podanych niżej przyczyn, to prawdopodobnie dwa główne czynniki dokonania zakłóceń w ludzkich umysłach. Są w związku symbiotycznym podczas dokonywania ataku na nasze krytyczne myślenie, logikę opartą na zdrowym rozsądku, intuicyjną mądrość i zwykły stary zdrowy chłopski rozum, bowiem one wszystkie są niezbędną formą ochrony osobistej i społecznej. Istotne jest, że międzynarodowe żydostwo tłumi te elementy [formę ochrony osobistej] a nawet je eliminuje, aby mogło sobie zdobyć pełną kontrolę nad nami i zniszczyć ludzkość.

1. Proces chemikalizowania umysłu

Większość ludzi w dzisiejszych czasach jest w śpiączce chemicznej - przeszła zaprojektowaną chemiczną lobotomię. Żyjemy na toksycznym polu minowym. Jesteśmy ciągle spryskiwani jak robactwo chemtrails, zatruwani i ogłupiani przez fluor dodawany do wody oraz żywność frankensteinów. Następnie mamy do czynienia z truciznami środowiskowymi, jakie jesteśmy zmuszeni pochłaniać z unoszących się w powietrzu odpadów przemysłowych, jak też domowych trucizn, znajdujących się w produktach i urządzeniach, których używamy. Dalej dochodzimy do dodatkowych trucizn, jakie pochłaniamy z własnego wyboru m.in. rozrywkowe narkotyki i gorzałę a przede wszystkim telewizję [elektronicznego żydka - TK]. Jak można myśleć jasno, gdy ma się do czynienia z tak wielkim rozmiarem ataku chemicznego [?].

2. Wielowymiarowa kontrola umysłowa

Ona jest wielowymiarowa. Ta masowa kontrola umysłu trafia w nas na okrągło, zaczyna się już nawet na poziomie przedszkolnym. Dzieci są przygotowywane, aby nie myśleć, zanim osiągną 5 rok życia. Wszystko, czego są uczone, co mają wiedzieć, i jak mają myśleć, przez całe ich smutne życie, polega na nauczaniu ich, jak mają powtarzać po kimś. Dobre małe powtarzaczki judaistycznego systemu.

Kontrola umysłowa systemu nauczania: przedszkola, szkoły, uczelnie i uniwersytety.

Kontrola umysłowa w miejscu pracy poprzez ciągłe szkolenia i kursy na temat zdrowia i bezpieczeństwa.

Kontrola umysłowa medialna - telewizja jako największa forma kontroli umysłu [obok „zorganizowanych” religii].

Kontrola umysłowa sprawowana przez wiele „zorganizowanych” religii - lub czasami tylko poprzez dostarczanie wrywkowych wiadomości i zawłaszczenie pierwotnego przesłania pism religijnych.

Kontrola umysłowa z użyciem gazet. To zdumiewające, że ludzie wciąż je kupują. Oczywiście, jest niewielka część, które zawierają prawdę, ale najczęściej ludzie je odrzucają.

Kontrola umysłu w czasopiśmie i kolorowych magazynach.

Kontrola umysłowa sprawowana przez przemysł muzyczny i poprzez branżę gier. Kontrola umysłowa poprzez propagandę internetową - propagującą pornografię i różne dewiacje.

Kontrola umysłowa w radio.

Kontrola umysłowa odbywająca się w różnych kampaniach rządowych.

W ten to sposób większość stada ludzkiego tworzy własny krąg policyjny przeciw sobie wskutek kontroli umysłowej przez powtarzanie propagandy, dlatego wykonują robotę nieświadomie, dla międzynarodowego żydostwa.

Elementy pomocnicze

3. Zanieczyszczenie elektromagnetyczne.

To prawdopodobnie jeden z najbardziej niedocenianych obszarów tego całego ataku energetycznego, jakiego jesteśmy poddawani. Bo ostatecznie cała ta agenda sprowadza się do energii. Prawdopodobnie większość z nas, kiedy to czytamy, cała zalana jest „zupką” EMP. WiFi, inteligentne liczniki, promieniowanie HAARP, promieniowanie telefonu komórkowego, zwykły przepływ prądu elektrycznego oraz nieograniczona ilość zdalnie sterowanych elektrycznych gadżetów, co stało się nową normą w tym skażonym szatańskim tworze. Jak można z tego w ogóle uciec, bez całkowitego porzucenia życia wśród społeczeństwa [?]. Istnieją sposoby, można próbować i zwalczać to, ale to dosłownie jest wszędzie, w każdej minucie dnia jesteśmy na to narażeni.

To musi mieć efekt kumulowania się skutków i wpływ na nasze zdrowie i na zdrowie komórek mózgowych. Jesteśmy dosłownie wyczerpani. Nasza struktura komórkowa jest atakowana i jest niemożliwe, byśmy mogli myśleć tak jasno, jak to byłoby możliwe, gdybyśmy nie byli narażeni na to nienaturalne zanieczyszczenie.

Niektórzy ludzie mówią również o odległych, kierowanych atakach na poszczególne jednostki korzystające z tej technologii prądu elektrycznego. Jestem pewien, że tak się dzieje.

4. Dezinformacja

Czasem określane pojęciem kontrwywiadu. Ale wystarczy spojrzeć na te brednie, jakie obecnie przedstawiane są, jako wiadomości alternatywne. Wystarczy tylko spojrzeć. Trzeba pewnego stopnia zapoznania się z Prawdą, by odrzucić te wszystkie bzdury. Bardzo trudne jest dla wszystkich nowych przybyszów rozszyfrować Prawdę i odróżnić ją od dezinformacji. Dlatego ci opowiadacze półprawd/strażnicy bram są tam obecni, aby działać w charakterze sieci pajęczej na każdego, kto się budzi. Ich zadaniem jest utrzymywanie stanu zaciemnienia i zmętnienia. Trzymania ludzi w stanie pogoni za własnym cieniem i straty czasu. I na razie jest to skuteczne. Oni prawie rzucili jakiś zaklęcie na ludzi. To jest jak odprawianie jakiegoś kultu, a ci opowiadacze stają się dla nich guru. *Icke mówi to, Icke mówi tamto*. Połowa z tych ludzi nie potrafi odróżnić dupy od łokcia, gdy chodzi o Prawdę. Po prostu, jeszcze więcej powtarzaczy, lecz na innym polu. To smutny widok, tyle zmarnowanego potencjału.

5. Uwikłani w kompromisy

Kolejna smutna sytuacja, jakich wiele widać. Ludzie w ruchu Prawdy, którzy mają wielki potencjał, ale niestety, z egoistycznych powodów, pod wpływem dysonansu poznawczego, postanowili iść na kompromis z Prawdą. Zaczynają dobrze, w dobrej intencji ale wkrótce zaczynają niuchać, gdzie są pieniądze. Wiedzą, z której strony jest posmarowany chleb masłem - i podświadomie - decydują wybrać bardziej wygodną wersję Prawdy - „prawdę” kompromisową. Są nadal na alternatywnej arenie, ale już na jej zewnętrznej powłoce, gdzie Prawda jest nieco strawniejsza i bardziej akceptowalna. Będą mówić w kategoriach „globalistów” lub „Illuminati”, a nawet odważą się rzucić parę przekleństw pod adresem - „izrahella” i „rotszyldowskich” syjonistów, ale to wszystko, na co ich stać.

Ci ludzie to nie kategoria opowiadaczy półprawd, oni po prostu, postanowili ograniczyć sami siebie do pewnych granic z powodów finansowych. Taki sobie wyznaczyli porządek oraz korzystają z pewnej wygodnej terminologii, balansują na krawędzi ruchu Prawdy, jednak uzyskują z tego powodu pewne korzyści finansowe. Sprzedali się dla krótkoterminowych korzyści zamiast patrzeć na długofalowe skutki. Mamona zaśmieca ich umysł i krytyczne myślenie.

6. Strach

Wszystkie te punkty są ze sobą połączone a strach prawdopodobnie dotyka wszystkich tych obszarów. Tyle jest dzisiaj strachu unoszącego się w powietrzu. Strach przed utratą czegoś, strach przed zmianą, strach przed czymś innym. A gdy strach zaczyna wsiąkać w ludzi, po prostu nie mogą oni trzeźwo myśleć. Działają nieprawidłowo i mówią rzeczy pozbawione racjonalnych podstaw. To jakby krew i energia w pośpiechu wypłynęły z ich mózgow w trybie ochronnym. Widzimy to wszystko wokół nas, ludzie zachowują się przedziwnie, są niemal w stanie paniki. Są dosłownie, wyrwani z rzeczywistości swych własnych umysłów, zupełnie nie wiedzą, jakie podejmują codzienne decyzje. Zawsze myślenie na krótką metę wbrew konieczności myślenia przede wszystkim w perspektywie długofalowych korzyści.

Szalone czasy, pełne szalonych ludzi, w tych czasach to kwestia próby, kto da radę to wytrzymać, a kto pęknie pod ciężarem. Jednak nikt nie powinien czuć się winny, przegrywamy od czasu do czasu, bo to jest zupełnie naturalne zachowanie w takim środowisku. W pismach wedyjskich mówi się, że jesteśmy w czasach *Kali yuga*, w których ludzie masowo mają tracić kontrolę nad swymi umysłami.

7. Syndrom grupowego myślenia

Większość ludzi ze stada *sheople* lubi myśleć i działać podobnie. Nie lubią wychodzić ze stada, gdyż bycie wewnątrz stada tworzy sztuczne poczucie bezpieczeństwa. To rzecz bezpieczniejsza, bardziej komfortowe wewnętrzne myślenie grupowe. *Tak właśnie myślimy. No dobrze, ale co ty o tym myślisz? Errrh errr, panika.* Większość ludzi nie lubi wyrażać opinii, które tworzą negatywny oddźwięk, gdyż wolą, aby zawsze podobać się innym i chęć bezproblemowego istnienia.

Ale problem z myśleniem grupowym - dysonansem poznawczym polega na tym, że tworzy ono, skłócenie wewnętrzne [stres]. Ten wewnętrzny niepokój tworzy się narastająco i zaczyna się przejawiać w rodzaju entropii umysłowej. Ludzie w końcu stają się szaleni. To właśnie dzieje się teraz z ludźmi na masową skalę. Tłumienie Prawdy może trwać tylko tak długo, dopóki ona zawsze, ale to zawsze, w końcu nie wybulgocze ze środka na powierzchnię. To jest to, co się dzieje obecnie. A im dłużej ktoś coś tłumi w sobie, to tym bardziej bolesny jest proces wydostawania się tego na zewnątrz. Rozprogramowanie może być bolesnym procesem.

8. Egoizm

To kolejny aspekt, który wpływa na wszystkie te punkty i całe to szaleństwo. Nie jestem w ogóle za promowaniem buddyzmu ale jeśli ktoś przetrwa cały zbiór pism buddyjskich i przetrwa całe rozumowanie Buddy na temat przyczyny cierpienia na świecie to wszystko sprowadza się do dwóch słów: egoistyczne pragnienia. Oto - gdzie dziś znajduje się większość ludzi w swej mentalności. To jest toksyczny stan umysłu i zaśmieca naszą ziemską wizję.

Mentalność jest chorobą umysłu. Ludzie po prostu nie mogą myśleć w sposób spójny, gdy są zagrzebani w tej mentalności. Egoizm, maskuje nasze prawdziwe ja, zanieczyszcza wszystkie pozytywne praktyczne cechy, jakie są nam wordzone: współczucie, zrozumienie, altruizm, świadomość i miłość do wszystkich czujących istot. **9. Przeciążenie informacyjne**

Dosłownie wariujemy od tego tsunami negatywnych informacji, jakie w nas uderzają dzień za dniem. Radykalny nawał nowości, jaki mamy pochłonać, ma tempo stukrotnie większe teraz, niż 30 lat temu i gwałtownie wzrasta. Wystarczy jeden dzień przyjrzeć się wydarzeniom na świecie, ażeby mieć tak dość wszystkiego. To wszystko jest ciemne, szatańskie i tak bardzo okrutne, a co najgorsze, jest to zaplanowane i konsekwentnie realizowane. Jak udaje nam się przetrzymać wszystko to. To jest w ogóle niesamowita zagadka. Ale to proces hartowania się i dla tych z nas, którzy są uzależnieni od Prawdy, naprawdę, trudno jest usunąć to na boczny tor. To czyste szaleństwo, i to szaleństwo ma z premedytacją mieć skutek wpływu na nas, jeśli nie mamy innych stabilizatorów w naszym życiu, takich jak natura, towarzystwo przyjaciół i duchowość.

10. Stres życiowy

Innym współzależnym aspektem w tym powiązany ze sobą cyklu jest sprawa stresu. Nie tylko jesteśmy przeciążeni nawałem informacji, ale jesteśmy też nimi świadomie rozbijani w wielu kierunkach i na wiele różnych sposobów. Przetrawianie staje się coraz trudniejsze. Presja w pracy, aby być dobrym niewolnikiem, aby się podporządkować. Aby spełnić wszystkie te nowe normy, dotyczące zdrowia i bezpieczeństwa - zapłacić wszystkie podatki, mandaty i rachunki za media i wzrastający czynsz. To nigdy się nie kończy. I dalej - presja wewnętrzna, domowa, jaka jest w nas ładowana poprzez nowoczesne rodzicielstwo i ogólne naciski społeczne. Jeszcze więcej szaleństwa. I jak to może na nas nie wpływać? To problem cykliczny - szaleństwo na zewnątrz, szaleństwo wewnątrz, potem znów od początku, szaleństwo na zewnątrz, szaleństwo wewnątrz. Wskoczyć z tej pętli jest bardzo trudno. Stąd konieczność, aby znaleźć czas i zagłębić się w swoim wnętrzu, w swym prawdziwym ja. To jest niezbędne.

Źródło: <http://diggerfortruth.wordpress.com/2013/09/10/cluttered-minds/>

Za: <https://www.nwo.report/nwo/10-powodow-dlaczego-ludzie-maja-zasmiecone-umysly-prostu-potrafia-juz-myslec.html>

NIEBEZPIECZNA POWTÓRKA Z HISTORII - CZĘŚĆ III

W okresie międzywojennym masoneria odgrywała dużą rolę w życiu politycznym Polski. Już w połowie 1924 roku na łonie loży masońskiej zaczęła się kształtować komórka konspiracyjna, w której rozważano możliwość i sposoby dokonania w Polsce zamachu stanu. W jej skład wchodził w zdecydowanej większości masoni, tacy jak R. Knoll, K. Bartel, J. Barański, M. Zyndram-Kościałkowski, S. Thugutt, L. Chomiński, senator S. Gaszyński i wielu innych. Komórka konspiracyjna brała pod uwagę Piłsudskiego bądź W. Sikorskiego. Wybór padł na Józefa Piłsudskiego, gdyż według konspiratorów, Piłsudski miał większe wpływy w korpusie oficerskim. Kiedy Piłsudski przystał na propozycję masonów - **Wielka Loża czynnie włączyła się do politycznego przygotowania zamachu stanu, zajęła się odpowiednim urabianiem opinii publicznej przez propagowanie poglądu, „że dla Państwa Polskiego koniecznością jest, aby Marszałek Piłsudski został przywrócony do roli czynnej i twórczej”.** Andrzej Strug w charakterze wielkiego mistrza lub szefa obrządku szkockiego wyższych stopni odbył z nim kilka rozmów [Ludwik Hass, „Ambicje, rachuby, rzeczywistość. Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej 1905-1928”, PWN, Warszawa 1984].

11 maja 1926 r. prezydent Stanisław Wojciechowski powołał rząd Witosa. Wówczas Piłsudski na czele oddanych mu pułków wkroczył do Warszawy i, po trzydniowej walce 12-15 maja 1926 r., poparty przez socjalistów, którzy proklamowali strajk generalny, 14 maja zmusił prezydenta Stanisława Wojciechowskiego i rząd do ustąpienia. Decyzja prezydenta Wojciechowskiego zapobiegła dalszemu przelewowi krwi i ewentualnej wojnie domowej.

Według historyków, w Zamachu Majowym **zabitych zostało 379 osób [w tym 164 osoby cywilne] i 920 było rannych**. Rząd Wincentego Witosa podał się do dymisji. Prezydent Wojciechowski złożył urząd. **Przewrót majowy otworzył w dziejach Polski ponury okres**. Decydujący dotąd sejm zepchnięty został na drugi plan przez rząd wyrażający wolę Piłsudskiego który piastując tekę ministra spraw wojskowych [w okresie 2-10-1927 do 27-06-1928 był premierem] faktycznie stał się panem położenia i piętno swej indywidualności wyciskał na całokształcie spraw państwowych.

Po zamachu stanu na posiedzeniu Wielkiej Łoży w dniu 4 czerwca 1926 roku wydano uchwałę, w której stwierdzono, że: **„całe Wolne Mularstwo polskie, niezależnie od poglądów wyznawanych przez poszczególnych braci w życiu światowym, wita z wielką radością hasło odrodzenia moralnego”, w imię którego J. Piłsudski dokonał przewrotu majowego**. Zajmujący w nowym reżymie od pierwszej chwili pozycję dyktatora, Piłsudski uchodził za protektora „sztuki królewskiej”, czyli łóż masońskich. Wkrótce po zamachu stanu przywódcy Wielkiej Łoży informowali niektóre zagraniczne loże, że członkowie nie muszą już w takim stopniu, jak przy poprzednich rządach ukrywać swej przynależności [Ludwik Hass, „Ambicje, rachuby, rzeczywistość. Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej 1905-1928”, PWN, Wa-wa 1984].

Po zamachu stanu znacznie wzrósł udział masonów w rządach Drugiej Rzeczypospolitej. Według Ludwika Hassa na stanowisku premiera przed 1926 nie było żadnego zidentyfikowanego masona, a od 1926 do 1939 spośród 16 stanowisk 12 razy premierem był mason [z tego pięciokrotnie Kazimierz Bartel, trzykrotnie Walery Sławek]. Ogółem spośród dziewięciu osób pełniących funkcję premiera po zamachu sześcioro było masonami - Ludwik Hass, „Ambicje rachuby, rzeczywistość. Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej 1905-1928”, Wa-wa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1984.

Wśród ministrów przed zamachem zidentyfikowanymi masonami było 7,0%; udział ten wzrósł do ok. 27% po zamachu [Ludwik Hass, „Portret zbiorowy międzywojennego wolnomularstwa polskiego (Losy pewnej formacji inteligentkiej)”, „Kwartalnik Historyczny”, styczeń 1994]. **W 1938 dekretem prezydenta RP Ignacego Mościckiego działalność masonerii w Polsce została zakazana, a istniejące loże masońskie zostały zamknięte**.

Zaraz po przejściu władzy 26 maja 1926 r. **Piłsudski** zaprosił na spotkanie przedstawicieli wszystkich klubów parlamentarnych. Zaczął je od krótkiego exposé:

„Głównymi powodami obecnego stanu rzeczy w Polsce, to jest nędzy, słabizny wewnętrznej i zewnętrznej, były pozostające bezkarnie złodziejstwa” - oznajmił. „Wydalem wojnę szujom, łajdakom, mordercom i złodziejom, i w walce tej nie ulegnę. Moim programem jest zmniejszenie łajdactwa i utorowanie drogi uczciwości” - wyjaśnił. Tak akcentując swoją wypowiedź, że słuchaczom ciarki przeszły po plecach. Choć przecież ten program polityczny, nie był niczym nowym. Trzy lata wcześniej, Komendant gościł u siebie w Sulejówku **ministra spraw zagranicznych Aleksandra Skrzyńskiego**. Podczas rozmowy przyznał, że chce zmontować stronnictwo polityczne, idące do wyborów z „programem negatywnym”. Kiedy hrabia Skrzyński zapytał, jak on będzie wyglądał w praktyce, Piłsudski odparł lakonicznie: „Bić kurwy i złodziei”. [Ludzie „najgorszego sortu” Kaczyńskiego - to cenzuralna wersja „kurw i złodziei” lubiących wyrażać się dosadnie, naśladując Piłsudskiego - <http://wiadomosci.dziennik.pl/opinie/artykuly/535255.marszalek-kaczynskiego-tak-prezes-pis-upodobania-sie-do-jozefa-pilsudskiego.html>]

Zamach stanu był jedną z najsmutniejszych kart polskiej historii. Owocem tego zamachu było ustanowienie dyktatury Piłsudskiego i piłsudczyków która była jedną z najbrutalniejszych i najbardziej bezmyślnych dyktatur w nowoczesnej historii europejskiej i jest w obrazie dziejowym Polski faktem haniebnym.

Bolesław Czachor w książce „Diaboliczny kult Piłsudskiego”, Poznań 2012, pisze, że:

„za zamachem stanu stał w istocie wpływ polityki brytyjskiej, która w tym samym mniej więcej czasie spowodowała podobne zamachy na Litwie i w Estonii”.

Wielka Łoża Anglii przyznała sobie tytuł Macierzystej Łoży Świata. Loże narodowe, są podporządkowane Wielkiej Łoży Anglii. Anglicy swoje cele w Polsce zrealizowali i realizują, masonami z Wielkiej Łoży Narodowej Polski. Jest to wielkie niebezpieczeństwo dla Polski.

Obóz Piłsudskiego zgotował Narodowi Polakom tragedię września 1939 r.

PiS w grupie Europejscy Konserwatyści i Reformatorzy

Brytyjska Partia Konserwatywna w Parlamencie Europejskim wchodzi w skład grupy Europejscy Konserwatyści i Reformatorzy, EKR [ang. European Conservatives and Reformists, ECR]. Jest to grupa w Parlamencie Europejskim, utworzona po wyborach do PE w 2009 r. przez partie konserwatywne. W skład grupy wchodzi Prawo i Sprawiedliwość z Polski oraz Obywatelska Partia Demokratyczna [ODS] z Czech, a także pojedynczy przedstawiciele innych ugrupowań.

Według PiS, W. Brytania dla Polski jest sojusznikiem nr 1. W dniu 29 stycznia 2016 r. w Sejmie RP szef MSZ Witold Waszczykowski przedstawiając informację o zadaniach polskiej polityki zagranicznej m.in. powiedział:

„Będziemy utrzymywać dialog i regularne konsultacje na różnych szczeblach z najważniejszymi partnerami europejskimi - w pierwszej kolejności z W. Brytanią, z którą łączy nas nie tylko rozumienie wielu ważnych elementów agendy europejskiej, ale także podobne podejście do problemów bezpieczeństwa europejskiego” (<http://www.tvn24.pl>).

Naśladowanie Piłsudskiego

Sanacja rozpoczęła rządy od usuwania z wojska i urzędów ludzi, którzy nie byli zwolennikami Piłsudskiego. Obalono niezawisłość sądów. Taki sam proces przebiega obecnie za rządów PiS.

W głośnym wywiadzie udzielonym Katarzynie Hejke w Telewizji Republika prezes PiS oświadczył:

„W Polsce jest taka fatalna tradycja zdrady narodowej, no i to jest właśnie nawiązywanie do tego; to jest jakby w genach niektórych ludzi, no tego najgorszego sortu Polaków [...]”.

- Bo proszę zwrócić uwagę, że wojna, komunizm, pewnie transformacja przeprowadzona tak, jak ją przeprowadzono - właśnie ten typ ludzi promowała, dawała mu wielkie szanse i on dzisiaj boi się, że te czasy się zmieniają”.

Jarosław Kaczyński dokonał zamachu na władzę sądowniczą poprzez próby zniszczenia, uzależnienia lub ubezwłasnowolnienia Trybunału Konstytucyjnego i sądów, likwidacja niezależności prokuratury, likwidacja służby cywilnej, zawłaszczone i zniszczono media publiczne, trwa proces niszczenia armii.

Od 16 listopada 2015 r. tj. od czasu kiedy Antoni Macierewicz objął MON ze służby odeszło - 26 generałów i 254 pułkowników. Na tym nie koniec, 14 marca 2017 r. poinformowano że do dymisji podał się gen. Jerzy Gut, dowódca Komponentu Wojsk Specjalnych. [Pan Antoni się tym nie martwi, ma kim zastąpić, oficerowie armii izraelskiej czekają na te stanowiska... - ad].

We wrześniu 2016 r. bez podania przyczyny został odwołany szef GROM płk Piotr Gąstał. Zastąpił go ppłk Robert Kopacki. Na stanowisku długo nie zabawił, bowiem właśnie zastąpił go znany z sympatii do obecnej partii rządzącej płk Mariusz Pawluk, przez kolegów po fachu ironicznie nazywany - „Pontonem” ze względu na dużą tuszę <http://www.newsweek.pl/pol-ska/polityka/zmiany-kadrowe-w-armii-nowy-dowodca-wojsk-specjalnych-artykuly,406986,1.html>).

Bierny, mierny ale wierny. I chyba według tego hasła następuje wymiana kadr w sądach, administracji i wojsku. Czy na tym się skończy?

Po zamachu stanu 1926 r. zapanował w stosunku do przeciwników politycznych terror, polegający na zastraszaniu, oszczerstwach, i długotrwałym przetrzymywaniu w areszcie bez formalnego oskarżenia, biciu przez „nieznanych” sprawców w oficerskich mundurach, a nawet zabójstwach jak np. „zaginięcie” gen. Włodzimierza Zagórskiego. Było to zgodne z dyrektywą samego Piłsudskiego, który na posiedzeniu Ścisłej Rady Wojennej 13 czerwca 1926 r. powiedział:

„Jeśli chodzi o wojsko, to Marszałek nie będzie miał nic przeciw, jeśli kogo z tych panów pobiją lub nawet zabiją” [według protokołu majora Prystora, bliskiego współpracownika Piłsudskiego. Protokół ten jest reprodukowany w książce Z. Cieślakowskiego „Tajemnice śledztwa KO-1042/27”, s. 112-113].

Ważną przesłanką piłsudczyckiego modelu politycznego, jak twierdzili jego przeciwnicy, była także kultura turańska która wywarła znaczny wpływ na Józefa Piłsudskiego, a w późniejszym okresie na jego zwolenników. Ten model cywilizacyjny wywodzi się od plemion mongolskich, a jego cechą charakterystyczną jest „wojskowa organizacja” społeczeństwa, podporządkowanie jego funkcji i zadań realizacji wyższych celów określanych przez władzę. W przypadku Piłsudskiego, do kontaktu i nasiąknięcia niektórymi turańskimi wzorcami, doszło już we wczesnych latach jego działalności politycznej, głównie podczas syberyjskiej zsyłki. Sam fakt wychowywania się marszałka na Litwie, pozostającej do pewnego okresu pod zaborem rosyjskim, mógł mieć swoje konsekwencje [Lukasz Reszczyński, „Piłsudczyzna a Prawo i Sprawiedliwość. W poszukiwaniu podstaw do analogii”, Historia i Polityka, Nr 5 [12]/2011]. Do tego modelu cywilizacyjnego dąży właśnie PiS.

Służba cywilna

14 lutego 2005 r. gościem Fundacji im. Stefana Batorego był Jarosław Kaczyński, który wygłosił tam wykład „O naprawie Rzeczypospolitej”. Oto fragment wystąpienia, dotyczący służby cywilnej:

„Wspominałem o potrzebie „utwardzenia” państwa. Co rozumiem pod tym pojęciem? Przede wszystkim chodzi o nowy kształt służby cywilnej, o wprowadzenie ustawy o kontroli wewnętrznej w administracji, powołanie głównego rzecznika dyscyplinarnego, całego pionu dyscyplinarnego w administracji, oraz stworzenie pewnych reguł odpowiedzialności - tych wszystkich narzędzi, którymi obecnie nie dysponujemy. Krótko mówiąc chodzi o stworzenie mechanizmów, które dadzą możliwość sterowania aparatem państwowym i jego dyscyplinowania oraz stworzą pewien nowy klimat”.

Według Konstytucji RP służba cywilna działa w celu zapewnienia zawodowego, rzetelnego, bezstronnego i politycznie neutralnego, wykonywania zadań państwa w urzędach administracji rządowej. Zwierzchnikiem korpusu służby cywilnej jest Prezes Rady Ministrów [art. 153 Konstytucji]. Podstawą prawną działania służby cywilnej jest ustawa o służbie cywilnej.

W skład korpusu służby cywilnej wchodzi urzędnicy szczebla centralnego [Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, ministerstwa, urzędy centralne] jak również przedstawiciele rządowej administracji terenowej - niezespółonej i zespółonej. W skład służby cywilnej nie wchodzi pracownicy samorządu terytorialnego.

Korpus służby cywilnej dzieli się na pracowników służby cywilnej i mianowanych przez Szefa Służby Cywilnej urzędników służby cywilnej. Pojęcie członka korpusu służby cywilnej oznacza zarówno pracowników, jak i urzędników służby cywilnej.

23 stycznia 2016 r. weszła w życie nowela ustawy o służbie cywilnej. **Wyższe stanowiska w Służbie Cywilnej będą teraz obsadzane w drodze powołania, a nie konkursu jak przewiduje Konstytucja.** Stosunki pracy z osobami zajmującymi obecnie takie stanowiska wygasną po 30 dniach, chyba - że zostaną im zaproponowane nowe warunki. **Jest to osłabienie autorytetu państwa.**

Wyższe stanowiska w służbie cywilnej to: dyrektor generalny urzędu; dyrektor i zastępca dyrektora departamentu lub komórki równorzędnej w KPRM, ministerstwie i urzędzie centralnym; dyrektor i zastępca dyrektora wydziału lub komórki równorzędnej w urzędzie wojewódzkim; wojewódzki lekarz weterynarii i jego zastępca; kierujący komórką organizacyjną i jego zastępca w Biurze Nasiennictwa Leśnego.

Według podawanych ostatnio danych, stanowisk takich jest ok. 1600. Nowela wprowadza także powołania a nie konkursy na kierownicze stanowiska w służbie zagranicznej.

Prawo i Sprawiedliwość jest partią ze skazą

Znaczna część posłów PiS w poprzednich kadencjach Sejmu, będąc wówczas w innych partiach, głosowała za wyprzedzeniem majątku narodowego. Posłowie ci budowali podstawy III Rzeczypospolitej a razem z nią niesprawiedliwość, bezprawie oraz to, co dzisiaj powszechnie jest nazywane grabieżą majątku narodowego i korupcją. W głosowaniach o ochronie życia ludzkiego posłowie PO i PiS głosowali razem przeciwko życiu. W latach 90 XX w. wiązaliśmy duże nadzieje z Solidarnością, potem z AWS-UW sprawujące władzę w Polsce w latach 1997-

2001, i w latach 2005-2007 z PiS, następnie z PO-PSL, obecnie od 2015 r. ponownie z PiS. Niestety, jak do tej pory wszelkie nasze nadzieje były tłumione w załączku. Dawano je nam, a następnie, brutalnie deptano. Wprowadzony po 1989 r. system, niezależnie czy rządzi tzw. prawica czy lewica, wyrzuca na margines życia wielką liczbę Polaków. Żadna z tych partii nie przerwała procesu rozpoczętego przez Balcerowicza w roku 1989. Obecnie PiS również tego nie uczynił. Przepędza się nas z deszczu pod rynną i z powrotem. W konsekwencji jesteśmy coraz słabsi. Na naszych oczach od 1989, niszczy się Państwo Polskie. Poniżej afery związane z Porozumieniem Centrum.

Afera Janusza Pineiro 2000-2009

Afera dotyczyła oskarżeń przedstawionych w filmie telewizji TVP z czerwca 2001 r., że na początku lat 90 XX w. bracia Lech i Jarosław Kaczyńscy jako liderzy Porozumienia Centrum finansowali działalność tej partii z pieniędzy FOZZ, a także organizowali w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego przy Kancelarii Prez. Wałęsy komórkę do inwigilacji przeciwników politycznych. Autorami oskarżeń byli biznesmeni Janusz Pineiro i byli oficerowie wywiadu wojskowego PRL, którzy mieli wówczas współpracować z Kaczyńskimi. W sprawie oskarżeń nie zostało wszczęte żadne śledztwo, a po procesie o zniesławienie TVP zdecydowała się przeprosić braci Kaczyńskich za film. Sam Janusz Pineiro został skazany na 2 lata i 8 miesięcy za wyłudzenie pieniędzy z firm powiązanych z FOZZ. Kaczyńscy zostali oczyszczeni z zarzutów, a winę odwrócono i skazano Pineirę.

W chwili wybuchu afery Porozumienie Centrum już nie istniało, a w tym czasie Lech Kaczyński był ministrem sprawiedliwości w rządzie Jerzego Buzka, popieranego przez nieformalną koalicję partii prawicowych. Po trzech latach rządzenia gabinet tracił poparcie, ale sam Kaczyński, głosząc hasło rozliczenia przestępców i aferzystów, stał się jednym z najpopularniejszych wówczas polityków. Na tej fali wraz z bratem Jarosławem założył w marcu 2001 r. nowe ugrupowanie Prawo i Sprawiedliwość, które przygotowywało się do wyborów parlamentarnych jesienią 2001 r. <http://polskieafery.pl/afera/20/major/short>

Afera spółki Telegraf 1991-2006

Afera dotyczyła oskarżeń sformułowanych po raz pierwszy latem 1990 r., że liderzy partii Porozumienie Centrum, a zwłaszcza bracia Lech i Jarosław Kaczyński oraz Maciej Zalewski, korzystając ze swej pozycji jako wysocy urzędnicy Kancelarii Prezydenta Wałęsy wspierają pieniędzmi z państwowych firm swoją prywatną spółkę „Telegraf”. Spółka ta miała z kolei służyć finansowaniu PC. Dwa lata później Zalewski został także oskarżony przez byłych właścicieli spółki ART-B o to, że żądał od nich pożyczek dla „Telegrafu” oraz ostrzegł ich o planowanym aresztowaniu w związku z aferą ART-B - po to, by pozbyć się ich z kraju i nigdy nie oddać pieniędzy. W wyniku tego oskarżenia doszło do procesu sądowego, w którym Zalewski za przywłaszczenie sobie pieniędzy z ART-B został skazany na 2.5 roku więzienia.

Wypzedaż zakładów przez PiS

Rząd Marcinkiewicza PiS rządził tylko 8 m-cy 15 dni, sprzedał 271 zakładów; rząd Kaczyńskiego PiS od 14.07.2006 rządził 15 m-cy 24 dni - sprzedał 18 zakładów a tylko dlatego tak mało, że nie pozwalała na to Samoobrona i LPR.

10 października 2016 r. premier Beata Szydło przebywała z wizytą w amerykańskiej spółce United Technologies Holdings S.A w Mielcu. Na antenie TVP Info premier powiedziała: „Zakłady w Świdniku i Mielcu były kiedyś polskie niestety, nasi poprzednicy, kontynuowali politykę wyprzedaży polskiej gospodarki”. Premier się pomyliła, gdyż to właśnie za czasów rządu Jarosława Kaczyńskiego, 16 marca 2007 r. Agencja Rozwoju Przemysłu, sprzedała 100% udziałów PZL Mielec „amerykańskiej” spółce United Technologies Holdings S.A. za 66 mln zł., [dodatkowo Amerykanie spłacili zadłużenie PZL Mielec w wysokości 36,7 mln złotych], przez co zakłady stały się spółką zależną Sikorsky Aircraft Corporation. Sprawą prywatyzacji Mielca zajmowała się prokuratora ... i nic...

Kult Piłsudskiego

Po zamachu majowym 1926 i wprowadzeniu rządów autorytarnych kult Piłsudskiego stał się oficjalną ideologią państwową której rozpowszechnianie nasiliło się po jego śmierci w 1935. Polegał on na przypisywaniu Piłsudskiemu cech genialnego dowódcy, wybitnego stratega i polityka oraz wizjonera. W 1938 Sejm uchwalił specjalną ustawę, która pod karą więzienia zakazywała szkalowania imienia Józefa Piłsudskiego. Po 1989 r. powrócił kult Piłsudskiego który jest uznawany za jedną z najwybitniejszych postaci w historii kraju. Jest patronem wielu ulic, placów i szkół. Bo jak pisał w liście do masonerii francuskiej mason Tadeusz Galecki: Piłsudski „Dla nas nie jest on jednym z polityków, to jedyny polityk który jest w stanie swoim autorytetem i swoimi wielkimi umiejętnościami obronić sprawę polską”. Piłsudski dla masonów „nie jest jednym z polityków”. To jedyny polityk...”.

Stanisław Bulza – {18.III.2017}

Za: <http://www.polishclub.org/2017/03/18/stanislaw-bulza-niebezpieczna-powtorka-historii/>

DLACZEGO ŻYDZI NIE WALCZĄ Z ANTYPOLONIZMEM? {16.XII.2016}

W Izraelu jest znacznie więcej antypolonizmu niż w Polsce antysemityzmu.

- Polska jest zdeterminowana, by walczyć z wszelkimi przejawami antysemityzmu - zadeklarowała premier Beata Szydło podczas spotkania z premierem Izraela Benjaminem Netanjahu. Zapewnienie szefowej rządu na pierwszy rzut oka wydaje się, że mówi roztropnie i rozumiale. Tak jednak nie jest. Po takiej deklaracji winniśmy bowiem oczekiwać od premiera Izraela analogicznej: „Izrael jest zdeterminowany, aby walczyć z wszelkimi przejawami antypolonizmu”.

Kłamcy historyczni

Analizując spotkanie w Jeruzolimie, gołym okiem widać akcenty, które sprawiają, że postronny widz odnosi wrażenie iż większość Polaków jest antysyjonistami. Paradoksalnie, to nie antysemityzm który dotyczy jedynie promila polskiego społeczeństwa, jest problemem, ale krwiożerczy antypolonizm, bezpardonowo podsycany przez wyznawców religii mojżeszowej.

- Obowiązkiem Izraela i Polski jest upominanie się o prawdę historyczną - mówiła Beata Szydło podczas konferencji prasowej w Izraelu. Podkreśliła również, że dzisiaj musimy walczyć o prawdę historyczną, mówić o historii, pokazywać - wspólną przeszłość i budować na niej przyszłość. To cenne i słuszne słowa. Tylko, jak budować wspólne, „przyjacielskie” relacje i współpracę skoro premier Izraela ani na moment nie wyraził wdzięczności i nie wspominał o tysiącach Polaków, którzy w czasach II wojny światowej, pod groźbą kary śmierci, narażali swoje życie ratując Żydów. Co więcej, po spotkaniu z Szydło premier Netanjahu podsycił antypolskie nastroje mówiąc, że „Polacy również kolaborowali z nazistami”, doskonale wpisując się w narrację Jana Tomasza Grosa, Konstantego Geberta czy powielane przez żydowskich nauczycieli i historyków kłamstwa na temat „polskich obozów śmierci”.

Premier Szydło deklaruje budowanie wzajemnej współpracy z Izraelem na fundamencie prawdy. Jednak patrząc na efekty spotkania, na próżno nam czekać, aby izraelski rząd przyznał się i przeprosił za upokorzenia, tortury i zdrady na rzecz komunistycznych zaborców. Aby nasze relacje były uczciwe, Izrael musi również przeprosić za permanentne upowszechnianie kłamstw związanych z Jedwabnem, pogromem kieleckim [1946] i wydarzeniami marcowymi [(1968)].

Od antypolonizmu do antysemityzmu

- Polska jest zdeterminowana, by walczyć z wszelkimi przejawami antysemityzmu - powiedziała Szydło. Oskarżenia o antysemityzm pojawiają się bardzo często i wiążą się z ciężkimi konsekwencjami, natomiast o problemie antypolonizmu słyszymy bardzo rzadko. Zupełnie tak jakby problem w ogóle nie istniał. Mam tutaj na myśli antypolskie, szkalujące polskich bohaterów publikacje w mediach głównego nurtu pokroju, finansowanej przez Georga Sorosa, Gazety Wyborczej czy takich, szkalujących dobre imię Kościoła i Polaków, instytucji jak „Fundacja Batorego”, „Otwarta Rzeczpospolita” czy „Obywatele RP”. Te organizacje mają jawne poparcie Gminy Żydowskiej w Polsce. Dlaczego Netanjahu w tych sprawach milczy?

Polakożercza kampania trwa w najlepsze od kilku wieków, ale po II wojnie światowej nabrała niesłychanego rozpędu. Jednym z naczelnych jej współczesnych animatorów i symboli, jest Leon Uris żydowski pisarz z USA, autor licznych, pełnych nienawiści do Polaków - książek, w tym kilku bestsellerów. W jednej z jego najsłynniejszych tytułów [„Exodus”] znalazły się takie słowa: Przez siedemset lat Żydzi w Polsce byli poddawani prześladowaniom najróżniejszego rodzaju, poczynawszy od maltretowania po masowe mordy. Autor sugerował również, że po wyzwoleniu więźniów z obozów koncentracyjnych, Żydzi woleli wrócić za druty niż żyć wśród Polaków. Do tego grona należy zaliczyć uratowanego przez polskiego chłopca Oskara Pinkusa i H.M. Shonfelda, którzy twierdzili, że Polska była dogodnym miejscem do budowania obozów koncentracyjnych.

Niemalże identyczne obelgi rzucano po powrocie Szydło z Izraela do Ojczyzny. Izraelskie media pisały ze złością, że izraelski rząd, pomimo oporu Netanjahu, zaakceptował potępienie stwierdzenia „polskie obozy śmierci”. - Izrael przyjmuje narrację Warszawy, ignoruje zbrodnie podczas Holokaustu popełnione przez Polaków - napisała żydowska gazeta Haaretz.

Zaś sam Netanjahu zamiast przeprosić za polakożerczą kampanię, wyraził zaniepokojenie zmianami w polskim prawie, mówiąc że „również Polacy kolaborowali z nazistami”.

Antypolonizm należy potraktować jako zbrodnię równą antysemityzmowi. Tym bardziej, że dziś holocaust i antysemityzm są wykorzystywane przez cwaniaków do przypisywania sobie bezkarności, nietykności oraz usprawiedliwienia polakożerczych postaw, w tym imputowania Polakom kolaboracji z hitlerowcami. Zwłaszcza, że jest to maszynka do robienia pieniędzy i - młotkowania wszystkich niepokornych, którzy piętnują tzw. „przemysł Holocaustu”. Dlatego budowanie wspólnej przyszłości należy zacząć od domagania się od Izraela, by zwalczał antypolonizm przynajmniej równie aktywnie jak Polska antysemityzm - <http://warszawskagazeta.pl/kraj/item/4399-dlaczego-zydzi-nie-walczą-z-antypolonizmem-w-izraelu-jest-znacznie-wiecej-antypolonizmu-niz-w-polsce-antysemityzmu>

Za komentarz niech posłuży wywiad ze Staniławem Michalkiewiczem na ten temat:

Antypolonizm. Rozmowy o nienawiści wobec Polaków...

Ze Stanisławem Michalkiewiczem rozmawia Tomasz Sommer

Sommer: Kogo, Pańskim zdaniem, można zakwalifikować jako przedstawiciela antypolonizmu wśród Polaków? Takie zjawisko określa się z grecka mianem „ojkofobii”, co można też przetłumaczyć jako samonienawiść lub strach przed najbliższym otoczeniem. Można powiedzieć że jest dość powszechne - przecież najbardziej zajadłymi wrogami USA są niektórzy Amerykanie; istnieją Żydzi, którzy nienawidzą Izraela itd. Jak to jest u nas?

Michalkiewicz: *Myślę, że dwa środowiska. Jedno to świadoma piąta kolumna, która uczestniczy w operacji doprowadzania mniej wartościowego narodu tubylczego do stanu bezbronności, by uczynić go tzw. „nawozem Historii”; a drugie to towarzystwo, które wprawdzie nie wie do końca, co czyni, ale obiektywnie wpisuje się w nurt antypolonizmu.*

Pierwsze - to środowisko skupione wokół „Gazety Wyborczej” i tak zwanego salonu. Najtwardszym jądrem tej grupy są oczywiście polscy Żydzi, którzy w przypadku konfliktu interesów polskiego i żydowskiego bez wahania stają w większości po właściwej, czyli żydowskiej stronie - a otaczają ich albo pożyteczni idioci, którzy naprawdę uważają, że te wszystkie propagandowe makagigi o „tolerancji” i że „wszyscy ludzie będą braćmi”, to prawdy, którym trzeba podporządkować wszystko - albo karierowicze, którzy wprawdzie w te makagigi nie wierzą, ale skwapliwie udają i odcinają od tego kupony. W tej drugiej grupie jest wielu duchownych którzy próbują zrobić karierę na stręczeniu tubylczym katolikom tak zwanego judeochrześcijaństwa. To jest ta piąta kolumna świadoma, ale żeby nie być gołosłownym, przypomnę o roli, jaką odegrało środowisko „Gazety Wyborczej” w lansowaniu Jana Tomasza Grosa, który w związku z projektowaną operacją „Jedwabne” został awansowany do rangi „historyka”, którym przecież nie jest i to w dodatku od razu „światowej sławy”. Środowisko „GW” bardzo się przy nadymaniu J.T.Grossa napracowało - no a wydawnictwo „Znak” zarówno w 2001 roku, jak i potem, przy okazji książki „Strach”, urządziło Grossowi prawdziwy festiwal.

Drugie środowisko to tak zwane organizacje pozarządowe i rozmaici „artyści”-hochsztaplerzy. Część tych „organizacji pozarządowych”, które to są popodłączane do rozmaitych finansowych kurków, rządowych, unijnych i samorządowych, kolaboruje z Helsińską Fundacją Praw Człowieka, która to z kolei jest na kontrakcie z wiedeńską Agencją Praw Podstawowych - takim paneuropejskim gestapo, które monitoruje mniej wartościowe narody europejskie, czy się aby nie bisurmanią, ulegając ksenofobii, antysemityzmowi, rasizmowi lub homofobii. Helsińska Fundacja Praw Człowieka, nawiasem mówiąc, na żydowskiej finansowej kropłowce Jerzego Sorosa - ok. 3 mln dolarów rocznie - wygrała przetarg na usługi delatorskie, dla Agencji Praw Podstawowych i w związku z tym monitoruje pod obstalowanym kątem nasz mniej wartościowy naród tubylczy - w czym pomagają jej wspomniane „organizacje pozarządowe”. Za pieniądze które dostają tytułem „grantów”, muszą wykazywać się osiągnięciami, więc wykrywają antysemitów, ksenofobów, rasistów i homofobów pod każdym krzakiem. Im nie chodzi o to, by Polskę i Polaków szkalować; chcą tylko dostać łatwe pieniądze, żeby móc sobie na to konto wypić i zakąsić - ale rezultat jest taki, że świat otrzymuje sygnał, iż w Polsce dzieje się coś niepokojącego, co skłania opinię zagraniczną do przekonania, że Polaków nie wolno zostawić samopas, tylko trzeba poddać ich kurateli starszych i mądrzejszych, bo w przeciwnym razie ZNOWU zrobią coś okropnego.

I wreszcie artyści-hochsztaplerzy. Jest taki np. w Lublinie, kieruje ośrodkiem „Brama Grodzka”, w ramach którego urzęduje od czasu do czasu jakiś żydowski „łodirydi” - że to niby Żydzi ciągnęli w górę polską kulturę. Najwyraźniej to jednak za mało, bo od czasu do czasu ktoś go „napada” - np. wrzuca mu przez okno cegłę - ale koniecznie ze swastyką. Podejrzewam, że tę swastykę to już on sam na tej cegle wydrapuje i wrzuca sobie do domu, bo wtedy Żydzi z całego świata nim się interesują, niczym Watykan feldkuratorem Ottonem Katzem.

U nas chyba nie ma Polaków - wrogów narodu polskiego, bo u nas, bardzo rzadko ktoś coś robi naprawdę, a szczerze mówiąc, prawie nigdy. Jest natomiast mnóstwo snobów, którzy o niczym innym nie marzą, tylko żeby uważano ich za cudzoziemców. Ale to żałosne figury, chociaż oczywiście często zostają celebrytami.

I wreszcie niewielka grupka, która znęcona szmalcem, jaki na podstawie ustawy o stosunku państwa do gmin wyznaniowych żydowskich przekazywany jest tymże gminom, dla miłego grosza udaje Żydów [choć niewykluczone, że płynie w nich jakiś pierwiastek krwi koszernej, o którym nie wiedzą, a jednak czują go - TK]. Np. w Gdańsku są dwie gminy żydowskie które oskarżają się nawzajem o fałszerstwo. Sam znam filuta, który nie tylko udaje Żyda, ale nawet wkręcił się do władz w jednej gminie.

Sommer: Istnieje jednak grupa Polaków, która nie zajmuje się niczym innym jak tylko załamywaniem rąk nad wadami polskości. Oczywiście nie jest tak iż ta krytyka jest w całości bezpodstawna, niemniej niewątpliwie traktowanie Polski tylko i wyłącznie jako obiektu krytyki, niedostrzeżenie, że mimo tych wszystkich prawdziwych i wydumanych wad polskość trwa, a więc musi mieć jakąś siłę, może prowadzić do konkluzji, że w gruncie rzeczy dla tych ludzi najlepiej by było, gdyby Polska zniknęła, bo wtedy ten karykaturalny potworek zostanie zakopany do ziemi i nikt go nie będzie już więcej oglądał. Taka postawa wyziera np. z polskich filmów i jest chyba nawet czymś w rodzaju ideologii czy religii. I nie można powiedzieć, że robią to np. Żydzi. Oczywiście gdy jakiś lansowany wcześniej artysta wychodzi z tej postawy to jest odrzucany. Taki przypadek zdarzył się np. pisarce Dorocie Masłowskiej, która była super, gdy opisywała Polskę jako kraj dziczających, zidiociałych skinów i lumpów, a gdy tylko dostrzegła w swej twórczości bardziej pozytywną część polskiej rzeczywistości, to od razu okazała się beztalenciem. Skąd się bierze, ta okofobiczna postawa - bo to nie jest chyba tylko kwestia wikt i opierunku?

Michalkiewicz: Myślę, że Żydzi mają emocjonalny stosunek do Polaków, i jest to stosunek wrogi. Pisała o tym jeszcze w 1942 r. Zofia Kossak - nawiasem mówiąc, w apelu, by Polacy prześladowanym Żydom pomagali - ale jednocześnie zwróciła przenikliwie uwagę, że prześladowani przez Niemców Żydzi bardziej niż Niemców dla czegoś nienawidzą Polaków. Nazwała to „tajemnicą duszy żydowskiej”, a trochę światła na tę tajemnicę rzucił Michał K. Pawlikowski, który w książce „Wojna i sezon” pisze tak:

„Skąd więc ta ironia historii, że Żydzi na całym świecie zapominają o pogromach w carskiej Rosji, zdają się zapominać o strasznych zbrodniach niemieckich, ale dokładnie pamiętają o »pogromach« polskich? Odpowiedzi na to pytanie trzeba szukać w psychice nie żydowskiej, ale polskiej. W Polsce nie było geograficznej »linii osiedlenia«, która była hańbą Rosji carskiej. Nie było też, jak w carskiej Rosji, organizowanych przez władze pogromów. Ale Polacy mieli - a zapewne wciąż mają - jakiś antysemityzm mistyczny, jakąś mentalną »linię osiedlenia«, która ich niewidzialnie, lecz mocno odgradza od Żydów. Nawet endeck mógł z całego serca przyjaźnić się i ścisnąć z pojedynczym Żydem. Ale endeck był wrogiem żydowskiego tłoku. I nie tylko endeck”.

Nawiasem mówiąc, Aleksander Sołżenicyn w książce „Dwieście lat razem”, poświęconej stosunkom rosyjsko-żydowskim, podważa pogląd, jakoby pogromy w Rosji były organizowane przez władze. Raczej zarzuca władzom nieudolność i inercję, a jeśli już - złą wolę - i to Ochranie, która uprawiała własną politykę, niekoniecznie uzgadniając ją z władzami, to znaczy z premierem czy cesarzem.

Jeśli chodzi natomiast o Polaków, jak to Pan nazywa, „załamującymi ręce” nad wadami polskości, to podzieliłbym ich także na dwie grupy. Pierwsi są autentycznie zatroskani tymi wadami i wytykają je po to, by się Polacy z nich otrząsnęli. Można powiedzieć, że „gryzą sercem”.

Druga grupa natomiast zajmuje się wyszydzeniem polskości, żeby na tym czarnym, przez siebie namalowanym tle lepiej zabłysnąć rzekomymi swymi zaletami. Takich snobów jest całkiem sporo - i właśnie oni tworzą tak zwany salon, który posłusznie podryguje, jak mu tam pan redaktor Michnik czy jeszcze lepiej - sam główny cadyk Rzeczypospolitej, czyli pan Aleksander Smolar, zagra. Warto pamiętać, że aprobatą jednego, czy drugiego daje się natychmiast przełożyć na brzęczącą monetę a któż nie chciałby zarobić parę złotych i jeszcze zostać pochwalony za odwagę i nonkonformizm? [Poza tym, trudno zdiagnozować, ilu jest ukrytych żydów a robiących za Polaków w jakimś tam celu?].

Sommer: Ten antypolonizm wychodzi jednak na wierzch w dziwnych miejscach. Jak się np. przyjrzeć tzw. polskim instytucjom kulturalnym za granicą, to można odnieść wrażenie, że oprócz promowania polskiej muzyki, zajmują się one lansowaniem postaw antypolskich. Polska prezentowana jest niemal wyłącznie jako jakaś karykatura, straszny kraj, który ma same grzechy na sumieniu, w efekcie więc Polakom zabierane są podatkowe pieniądze pod pretekstem tego, że trzeba promować Polskę czy polskość, a promuje się antypolonizm. Ja myślę, że w tym paradoksalnym działaniu tkwi jednak pewien logiczny mechanizm. Z jakichś tajemniczych powodów w polskiej władzy zawsze były

silnie nadreprezentowane grupy skażone antypolonizmem, i to trwa od 1918 r. Przecież przed wojną nigdy tak naprawdę, nie doszli do władzy narodowcy, czy inna prawica, podobnie po 1989 r. tego typu środowiska nigdy na serio do władzy nie doszły. Natomiast środowiska o charakterze polonofobicznym u tej władzy są permanentnie, więc promują swoją ideologię. Dlaczego tak się dzieje?

Michalkiewicz: *No, to akurat stosunkowo najłatwiej wyjaśnić. Kiedy Radosław Sikorski w nagrodę za porzucenie PiS i deklarację gotowości w dorzynaniu watahy został ministrem spraw zagranicznych, właśnie „GW” wyjaśniła, że nie ma obawy, bo bez względu na to - kto jest akurat ministrem - ministerstwem tak naprawdę kieruje ekipa skompletowana przez prof. Bronisława Geremka, który kierował się przy tym kryterium narodowościowym albo - jak kto woli - rasowym. Toteż nic dziwnego, że np. Ryszard Schnepf, ambasador RP w Waszyngtonie, za pieniądze ambasady zorganizował pokaz filmu „Pokłosie”, nakręconego w ramach wychodzenia naprzeciw żydowskiej polityce historycznej. A jeżeli chodzi o przyczyny ogólniejsze, to wskazałbym przede wszystkim na przeprowadzoną w ramach systemowego przygotowania do transformacji ustrojowej selekcję kadrową w strukturach podziemnych, w następstwie której z tzw. strony społecznej, która z rozwiędką pod kierownictwem generała Kiszczaka namawiała się co do podziału władzy nad mniej wartościowym narodem tubylczym, została wyeliminowana tzw. ekstrema. „Ekstrema” to był jeden z dwóch nurtów opozycji demokratycznej nawiązujący do tradycji II RP i Armii Krajowej.*

Drugim nurtem była tzw. lewica laicka, czyli dawni stalinowcy w pierwszym albo drugim pokoleniu którzy „ekstremę” pragnęli wyeliminować z trzech powodów. Po pierwsze dlatego, że między „ekstremą” a „lewicą laicką” istniało nieusuwalne napięcie, spowodowane pamięcią o tym, jak „lewica laicka” „ekstremę” w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku mordowała i prześladowała na wszelkie sposoby. Tedy dla podreperowania sobie reputacji płomiennych bojowników o wolność „lewica laicka” - w porozumieniu z rozwiędką, która udzieliła tutaj dyskretnej pomocy - „ekstremę” wymanewrowała. Druga przyczyna polegała na tym, że według „lewicy laickiej”, w której najtwardszym jądrem byli i są przecież Żydzi, w mrocznych zakamarkach duszy narodu polskiego drzemią straszliwe demony ksenofobii i antysemityzmu. Dlatego do spółki z komunistami, którzy może się tam i momentami antysemicko bisurmanili, ale do mniej wartościowego narodu tubylczego mają też stosunek przedmiotowy, trzeba było „ekstremę” wyeliminować z życia politycznego.

I wreszcie powód trzeci: rozwiędka wprawdzie traktowała „lewicę laicką” jak synów marnotrawnych którzy pobłądzili, ale serca przecież cały czas mają prawidłowo, po lewej stronie - zaś do „ekstremy” nie miała najmniejszego zaufania więc jakże miała się z nią namawiać? I tak już zostało, a powtórkę mamy znowu.

Kiedy w ubiegłym roku na Marszu Niepodległości ujawnił się polityczny Ruch Narodowy, zarówno komuna, jak i żydokomuna, czyli „lewica laicka” już w trzecim pokoleniu, proklamowały świętą wojnę z „faszyzmem”. Proszę zrozumieć jeśli rozwiędka i żydokomuna zaakceptowały scenariusz rozbiorowy, w ramach którego na „polskim terytorium etnograficznym” władzę będzie sprawowała szlachta jerozolimska która już przebiera nogami, nie mogąc doczekać się „odzyskania mienia żydowskiego” - to po co tu w tym akurat momencie jakiś „ruch narodowy”, wyrażający ambicje polityczne mniej wartościowego narodu tubylczego? Więc oskarżają ich o „faszyzm”, podczas gdy zarówno rozwiędka jak i „lewica laicka” to totalniacy - ci ostatni wprawdzie wdrapują się w wolnościowe kostiumy ale co z tego, skoro spod nich wyglądają ubeckie cholewy?

Faszyzm, owszem, zagraża Polsce, podobnie jak i innym krajom UE - ale ten z Brukseli. Faszyzm nie polega na tym, że ktoś nie lubi Żydów czy podnosi rękę w rzymskim pozdrowieniu - ale na przekonaniu, że państwu wszystko wolno.

Sommer: Postawa antypolska wśród Polaków jest silnie skorelowana z ich antyklerykalizmem. Nawet ostatnio pojawiło się takie badanie, z którego wynika, że grupa Polaków deklarujących ateizm jest jednocześnie krytyczna wobec Kościoła i „polskiej tradycji”, cokolwiek by to miało znaczyć. A z kolei ludzie wierzący są znacznie bardziej narodowi i prawicowi. Czy nie sądzi Pan, że antyklerykalizm to jeden z wymiarów antypolonizmu wśród pewnych grup Polaków?

Michalkiewicz: *Powiem tak: antyklerykalizm w Polsce ma co najmniej trzy oblicza. Pierwsze - to „antyklerykałowie” przedwojenni, którzy nie tyle byli antyklerykałami, co po prostu ateistami albo agnostykami - jak np. prof. Tadeusz Kotarbiński, nazywany przez Janusza Szpotańskiego „Teofobem Doro”. W ich przypadku ateizm czy agnostycyzm nie łączył się z postawą antypolską. Co najwyżej można przypisać im pewną lekkomyślność w postaci niedoceniaenia roli religii jako czynnika kształtującego i umacniającego więź narodową, co mogło być też - skutkiem naiwności. Wspomniany prof. Kotarbiński na pytanie dlaczego właściwie postępować etycznie i np. poświęcać się dla innego człowieka, zamiast go zjeść, jeśli Boga nie ma, odpowiadał, że tak dyktuje mu „serce”. Jak na filozofa to dość zabawne, nieprawdaż?*

Druga twarz antyklerykalizmu, to renegaci w postaci sowieckich kolaborantów, a szczególnie UB-owców. Ponieważ jednym z warunków otrzymania „broni i władzy” [„w Urzędzie dają broń i władzę, a wkoło kraj, jak Zachód dziwi!”] było zaparcie się Boga, no to się dla miłego grosza zapierali, a potem już angażowali się w to emocjonalnie, bo widok tych, którzy się nie zaparli, strasznie kłuł ich w oczy.

No i wreszcie trzecie oblicze - snobizujących się półinteligentów. Ci dumnie uważają, że ateizm jest trendy, że jeśli nie będą ostentacyjnymi ateistami i antyklerykałami, to mogą zostać posądzeni o „wiochę” i inne kompromitujące sprawy - więc robią co mogą, by tego ryzyka uniknąć. Oczywiście świat - zwłaszcza ten mający u naszych prowincjonalnych, żeby nie powiedzieć: parafiańskich światowców reputację nowoczesnego i postępowego - wygląda całkiem inaczej. Na przykład moja własna córka po podróży do USA, a konkretnie do Los Angeles w wieku lat 16 przekonała się, że Amerykanie - i to właśnie ci z Los Angeles, a więc chyba tak nowocześni, że już bardziej nie można - są bardzo religijni. Zatem świat wygląda całkiem inaczej, niż wyobrażają sobie rozmaite Kuby Wojewódzkie i ich kopolantki. Ci żałośni dumnie ze snobizmu pragną, by uważano ich za cudzoziemców, więc demonstrują hurtową pogardę dla wszystkiego, co polskie, w tym również dla Kościoła i religii. Podobni są w tym do bohaterów satyrycznego wiersza rosyjskiego, w którym autor wykpiwał takich właśnie snobów w postaci Myszy i Szczura:

Wsio nasze każetsa mnie sierym i abycznym, w związku z czym, w swoich domach mieli różne zagraniczne rzeczy: Na cziom ty jesz i pjosz, na cziom sidisz, kuda ni glaniesz - wsio iz zagranicy! Między innymi:

A etot nieznyj puch dostali mnie wcziera; on afrikanski, on ot Pielikana! - ale zarówno Mysz, jak i Szczur na co dzień odżywiali się chlebem i słoniną, więc autor puentuje:

My znamy, jest jeszcze siemiejki, gdzie nasze chajut i braniat, gdies umilenijem gladiat na zagranicznyje naklejki - a sało ruskoje jediat.

Ci dumnie też odżywiają się polskością, bez której zginęliby jak sól w ukropie, ale z powodu głupoty o tym nie wiedzą - co oczywiście ich nie usprawiedliwia.

Sommer: Czy ostanie wzmożenie antyklerykalizmu, przybierające teraz np. formę „walki z pedofilią” wśród księży, nie jest też przypadkiem objawem umocnienia się antypolonizmu i przejściem do bardziej aktywnych jego form?

Michalkiewicz: *To jest szersza sprawa, bo „walka z pedofilią” jest elementem walki z Kościołem katolickim w ogóle i ma na celu przedstawienie go jako szajki porażonych priapizmem szaleńców i hipokrytów. Animatorzy tej wojny, to znaczy Żydzi i socjaliści, każdy z trochę innych pobudek, liczą, że w ten sposób poderwą zaufanie katolickich mas do Kościoła i w ten sposób - jak to jeszcze w starożytności opowiadał Ezop, co już wspominaliśmy - pozbawią owce ochrony owczarków. Toteż współcześni animatorzy rewolucji komunistycznej wg recepty Antonio Gramsciego, realizując strategię marksizmu kulturowego, próbują oddzielić owce od owczarków, aby w ten sposób doprowadzić je do stanu psychicznej, a potem i fizycznej bezbronności, by je bez przeszkód eksploatować. To jest, jak powiadam, element szerszej batalii - batalii ze zniechęconą cywilizacją łacińską, o której komuna śpiewa w swojej kultowej piosence, że „przeszłości ślad dłoń nasza zmiata”. Tym „śladem” jest właśnie łacińska cywilizacja, wspierająca się na trzech filarach: greckim stosunku do prawdy, zasadach prawa rzymskiego i etyce chrześcijańskiej, jako podstawie systemu prawnego. Ponieważ Polska należy do cywilizacji łacińskiej, to jest oczywiste, że walka z tą cywilizacją jest skierowana również przeciwko Polsce.*

Sommer: Jednak takiego nasilenia tego ataku jak ostatnio to chyba jeszcze nie było, zwłaszcza że opiera się to wszystko na wątych podstawach. Szczególnie zaś zabawne jest, że tuż przed rozpętanem tej nagonki, dosłownie trzy dni wcześniej, wizytował Polskę Roman Polański - z wiadomymi zarzutami i ponoć nawet na okoliczność tej wizyty dostał jakiś list żelazny by go wpuszczono i wypuszczono bez gadania. To wszystko każe zastanowić się nad polskimi mediami, w jakim stopniu to właśnie media, i które, kreują antypolonizm? Jaki mają w tym interes?

Michalkiewicz: *To nie media, Panie Tomasz, tylko nasi okupanci, którzy swoim zwyczajem gotowi są służyć każdemu, kto tylko pozwoli im pasożytować na narodzie tubylczym. Soldateska za komuny służyła sowieciarzom i taki Jaruzelski gotów byłby nas wszystkich dla Breżniewa wymordować, ale kiedy okazało się, że sowieciarze wycofują się z Europy Środkowej, to bezpieczeniacka swołocz natychmiast zaczęła się przewerbowywać na służbę do przyszłych sojuszników, bo jużci, domyślili się, że gdy Sowietci się wycofają, to nastąpi odwrócenie sojuszy. [Tu służyli swoim „pobratymcom”, i tam służą także swoim nacyjnym „braciom” - ad]. Poza tym w nowych warunkach ustrojowych znacznie więcej uwagi zwraca się na masowe nastroje, toteż bezpieka nie tylko potwórzyła własne koncerty medialne [akurat mam proces sądowy na ten temat z TVN, a więc wiem, co mówię], ale i powprowadzała do niezależnych mediów głównego nurtu tylu konfidentów, ilu tylko mogła. Jeśli więc media, prowadzą jakąś kampanię, to nie z inicjatywy własnej - chociaż oczywiście w szczegółach jedne mogą trochę różnić się od innych, ale z inicjatywy soldateski która zwąchała, że jak się przyłączy do komunistycznej rewolucji, to zostanie wynagrodzona nawet w sytuacji, kiedy na polskim terytorium etnicznym zostanie zainstalowana Judeopolonia. Wtedy też potrzebni będą tłumacze, pałkarze, torturanci - więc soldateska próbuje się podłączyć do spółdzielni i zasłużyć.*

Powyższy wywiad jest krótkim fragmentem wywiadurzeki ze Stanisławem Michalkiewiczem zatytułowanego „Antypolonizm” i będącego pierwszą dokładną analizą tego zjawiska... Książka odpowiada m.in. na pytania: Czym jest antypolonizm? Komu można przypisać bycie polakożercą? Dlaczego nikt nie spróbował określić skąd się bierze nienawiść do narodu polskiego i kto najczęściej nią szermuje? „Tak jak można stopniować natężenie antysemityzmu, tak samo można stopniować natężenie polakożerstwa. Np. jeden antysemita mógłby Żydów nawet mordować, podczas gdy drugi - stara się tylko unikać z nimi kontaktu. Tak jest i z polakożercami” [S. Michalkiewicz].

<http://nczas.com/publicystyka/antypolonizm-rozmowy-sommiera-z-michalkiewiczem-o-nienawisci-wobec-polakow/>

Za: <http://talbot.nowyekran.pl.neon24.pl/post/135643.dlaczego-zydzy-nie-walczą-z-antypolonizmem>

DLACZEGO NATO ZBOMBARDOWAŁO BOGATĄ LIBIE?

No właśnie... Dlaczego?

Polskie media wytłumaczyły nam, że Kaddafi był okrutnym dyktatorem, który nie tylko bezwzględnie traktował swoje społeczeństwo, okradał kraj, ale także był seksualnym dewiantem z gwardią przyboczną złożoną z pięknych młodych kobiet. A więc - mu się należało.

W tej narracji, NATO występuje jako organizacja posiadająca moralną słuszność i prawo egzekwowania prostych humanitarnych wymogów życia społecznego.

A że giną ludzie? Wiadomo, wojna. A że w Libii teraz mamy totalny chaos - no cóż - wina Arabów ... którzy nie potrafią zaprowadzić demokracji. My zrobiliśmy swoje. Pytanie tylko, czy kupujemy tę historię? Czy to nie za proste?

W obliczu napływu olbrzymiej liczby uchodźców do Europy właśnie z Libii, zaczynamy na nowo pytać, o sens tej natowskiej wojny. Czemuśmy rozwalili Libię? - Bo to myśmy ją rozwalili. My NATO. Z powietrza, wody i ładu.

Szukając odpowiedzi trafiłem na wiele historii z Libii, ale zacznę od relacji najwyrazistszej, przedstawionej przez małżeństwo amerykańskich biznesmenów działających w branży paliwowej, państwa JoAne i Jamesa Moriarty.

Państwo Moriarty prowadzą interesy na wielką skalę na całym Pacyfiku, do Libii trafili w styczniu 2007 w chwilę po zniesieniu sankcji na ten kraj, co pozwoliło zacząć z nim handlować.

Mieli do zaferowania nowoczesne technologie potrzebne w produkcji ropy naftowej.

Jak mówi James Moriarty dla radia Blog Talk:

„Jako Amerykanie pojechalismy tam z duszą na ramieniu i kilkuosobową obstawą. Nie wiedzieliśmy, czego oczekiwać. Wszystko nas zaskoczyło. Przede wszystkim okazało się, że jest zupełnie bezpieczne, Trypolis jest cywilizowany, a ludzie niezwykle przyjaźni. Ochronę odprawiliśmy i zamiast planowanego tygodnia zostaliśmy na prawie miesiąc. Codziennie spotykaliśmy się z kolejnymi ministrami rządu Kaddafiego, którzy byli zainteresowani wszystkim nie tylko ropą. Pytali o Amerykę, jak się robi tam biznes. Po pierwszej wizycie mieliśmy wstępne umowy na 600 mln dolarów co dla każdego biznesu byłoby jak ustrzelenie hat-tricka!”. Państwo Moriarty wracali do Libii wielokrotnie. Oto, jak opisują ten kraj z czasów Kaddafiego:

»Libijczycy nie byli ekstremistycznymi muzułmanami, te wersety Koranu o zabijaniu niewiernych które zostały dodane przez ekstremistów sunnicko-wahabickich, zostały usunięte w Libii przez Kaddafiego. Z tego powodu zresztą nad Kaddafim wisiła fatwa skazująca go na śmierć wydana przez ekstremistycznych radykalnych muzułmanów z poza Libii.

Wszystkie religie były w Libii dozwolone. Emancypacja kobiet była zinstytucjonalizowana przez Kaddafiego jeszcze w latach 70 ubiegłego wieku. Kobiety nie musiały nosić specjalnych ubrań i wszystkie, o ile tylko tego chciały, były wykształcone. Kobiety były lekarzami, prawnikami, ministrami, właścicielkami firm, lub po prostu żonami zajmującymi się domem - w zależności od woli. Połowa krajowego dochodu z ropy naftowej trafiała do społeczeństwa.

1. Cała opieka zdrowotna była darmowa, a jeśli nie można było otrzymać potrzebnej opieki w Libii, można było pojechać w tym celu do dowolnego innego kraju z którymś z członków rodziny, wszystkie koszty i wydatki były w pełni opłacone przez państwo.

2. Szkolnictwo było bezpłatne, łącznie ze stypendiami zagranicznymi.

3. Libijskie pary młode otrzymywały w prezencie od rządu 46 tysięcy dolarów na dobry start. Za swoje pierwsze lokum o powierzchni do 230 m² płacili 10% swojego dochodu przez 20 lat, po czym mieszkanie przechodziło na ich własność.

4. Benzyna kosztowała 44 centów za galon [ok. 3,8 l]. Wszystkie usługi komunalne [prąd, woda, gaz] były darmowe!

5. Jeśli ktoś był głodny i nie miał pieniędzy - szedł do składów żywności, gdzie mógł dostać ryż, mleko, ser, mąkę - i pieniądze na zakup mięsa.

6. Przeciętne wynagrodzenie w Libii było najwyższe w Afryce, wyższe niż w Chinach czy Indiach i wynosiło 15 800 tys. dolarów rocznie. Jeżeli ktoś miał średnie wykształcenie i nie mógł znaleźć pracy, do czasu jej znalezienia otrzymywał pieniądze od państwa.

Libijczycy byli szczęśliwi. Nie było podatków, jedynie firmy płaciły niewielkie podatki. Rząd dzielił się majątkiem ze swoim narodem, nie było czegoś takiego jak opodatkowanie ludzi w celu wsparcia państwa.

W 2008 r. nie było żadnego powodu do rewolucji. Owszem, była garstka niezadowolonych radykalnych islamistów, którzy próbowali narzucić Libii prawo szariat, ale bez powodzenia, bo stanowili zaledwie znikomy procent społeczeństwa.

To z tymi ludźmi dogadali się wysłannicy NATO i USA.

I tak, w 2011 roku doszło do wybuchu antyrządowych protestów, a za chwilę wojna objęła cały kraj.

Rada Bezpieczeństwa ONZ uchwaliła rezolucję, która zezwoliła państwom NATO na interwencję.

19 marca 2011 odbył się „paryski szczyt w sprawie Libii” [z udziałem Polski] po którym lotnictwo i marynarka koalicji państw [Francja, Kanada, Włochy, USA i Wielka Brytania] rozpoczęły ostrzał celów militarnych w okolicach Trypolisu i Misraty.

20 października 2011 r. Muammar Kaddafi został zabity w Syrcie. Dziś Libia jest w ruinie i politycznym chaosie. Grozi jej rozpad na trzy państwa - jak przewidują zachodni „eksperti”.

James Moriarty założył stronę libyanwarthetruth.com, gdzie próbuje przedzierać się do światowej opinii publicznej ze swoją prawdą na temat interwencji NATO w Libii. Według niego, jest to lista okropnych zbrodni, zrujnowanie państwa i oddanie go we władanie terrorystów.

„Po wojnie zostaliśmy zaproszeni do Trypolisu, do uczestniczenia w pracach pozarządowej komisji ds. ustalania faktów [Fact Finding Commission]. Spędziliśmy mnóstwo czasu, poznając prawdę na temat kraju. Byliśmy również świadkami ogromnych zbrodni wojennych - popełnionych przez NATO na niewinnych Libijczykach.

Ponieważ ta tak zwana „rewolucja” w Libii nie miała powszechnego poparcia, NATO, USA, Wielka Brytania, Francja, ONZ, Katar, no i Izrael musiały wprowadzić do Libii tysiące najemników z Al-Kaidy. Widzieliśmy hordy terrorystów, którzy zostali uzbrojeni, sfinansowani i przeszkoleni przez te państwa.

Mamy w swoich rękach tajny dokument napisany w języku hebrajskim, będący porozumieniem między przyszłymi rebeliantami i Mosadem. [Ciekawe, że rebelianci znają hebrajski... - ad]. Umowa stanowi, że Izrael będzie zapewniał rebeliantom broń i szkolenia, dopóki ci nie przejmą kraju. W zamian za to Izrael będzie mógł umieścić swoją bazę wojskową, gdzieś w libijskich Górach Zielonych”. No dobrze, ale po co to było?

James Moriarty odpowiada tak:

Głównym powodem do zniszczenia Libii była panafrkańska waluta oparta na złocie - dinar.

Kaddafi planował utworzenie banku afrykańskiego i poprowadzenie Afryki ku wolności finansowej. Chciał ostatecznie wyrwać Afrykę z neokolonialnej podległości, która dziś polega na dominacji instytucji finansowych [MFW]. Ta oparta na złocie waluta była poważnym zagrożeniem dla amerykańskiego dolara, który nie ma oparcia w złocie, a jest typową walutą FIAT czyli papierem dłużnym. Dinar byłby także olbrzymim wyzwaniem dla dolara i euro oraz systemu światowego handlu ropą naftową rozliczanym obecnie w dolarze.

Z tego powodu, jak twierdzi James Moriarty i wielu innych niezależnych obserwatorów, Kaddafi musiał zostać ukarany. Nie tylko odsunięty od władzy, ale właśnie spektakularnie ukarany. Musiał umrzeć a świat musiał zobaczyć jego obcięta głowę w rękach tłumu. To była przestroga wysłana innym przywódcom marzącym o niezależności Afryki i dinarze.

Gerald Pereira, członek Zarządu World Mathaba mówi: *Gdyby Kaddafiemu udało się sformowanie Afrykańskiego Banku Inwestycyjnego w Syrcie w Libii i Afrykańskiego Funduszu Monetarnego z bazą w Kamerunie poważnie zachwiałby Zachodnią dominacją w Afryce.*

Drugim powodem wojny libijskiej był AFRICOM, czyli amerykańska dominacja wojskowa w Afryce.

Libia była najsilniejszym państwem w Afryce i oparła się Amerykańskiej kontroli wojskowej. Kaddafi składał zażalenia na sankcje gospodarcze wobec Libii, zaskarżał łamanie międzynarodowych traktatów oraz wielokrotnie oskarżał Zachód na forum ONZ o zbrodnie w Afryce. Ostatnio wszczął proces przeciwko państwom Zachodu winnym sankcji domagając się zwrotu 7 bilionów dolarów. Pozew miał podstawy.

„Należy przypomnieć, że sprawa libijskiej odpowiedzialności za zamach nad Lockerbie [1988 r.], nie jest oczywista, co podnosiła chociażby była współpracowniczka CIA, Susan Lindauer” - mówi pan Moriarty.

„21-szego sierpnia 2011 r. NATO uznało, że ma dość czekania na masowe poparcie zainspirowanej przez siebie „rewolucji” i postanowiło wziąć sprawy w swoje ręce. Przez okna hotelu w Trypolisie patrzyliśmy bezradnie, jak natowskie Apache miażdżą miasto i niewinnych ludzi. W pierwszej godzinie ataku zginęło 1,300 osób, a 5,000 zostało rannych.

Bombardowanie trwało całą noc i trzy następne. Do portu w Trypolisie przyplłynęły z Bengazi statki wylądowane rebeliantami z Al-Kaidy. Grasowali po drogach wokół Trypolisu.

Wszyscy byli brodaci i uzbrojeni w AK-47. Wokół miasta ustawiali punkty kontrolne. Kradli na potęgę. Złupili każdy sklep i dom, do którego zdolali się dostać. Włamali się do samochodów. Przejęli hotele i stworzyli w nich ośrodki tortur.

Uciekaliśmy na statek ratunkowy wysłany przez Malte. Zabraliśmy ze sobą niemieckiego trenera piłkarskiego, siostrę prezydenta Mauretanii, księcia z Bahrajnu, jakiegoś faceta z Teksasu i filipińską pracownicę hotelu”.

Dziś państwo Moriarty próbują opowiadać swoją historię na całym świecie. My również powinniśmy ją usłyszeć myśląc o przyczynach wielkich niepokojów na świecie i oceniając naszą w nich rolę oraz odpowiedzialność za ludzi, którzy szukają u nas ratunku.

Rafał Betlejewski

Za: <http://wiadomosci.robertbrzoza.pl/usa-finansjery/dlaczego-nato-zbom-bardowalo-bogata-libie/>

O CO CHODZI Z KATAREM? ANALIZA PODŁOŻA I PRZEBIEGU KRYZYSU. A MOŻE NASTĘPNA „FAŁSZYWA FLAGA”

Ostatnio światowe media obiegra niespodziewana wiadomość - Arabia Saudyjska wypowiedziała bratniemu Katarowi wojnę, na razie tylko ekonomiczno-dyplomatyczną. Zaistniała sytuacja nie jest jednak wynikiem przypadku, a narastających od dłuższego czasu napięć politycznych. Zarówno Arabia Saudyjska jak i Katar są jedynymi państwami na świecie w których oficjalnie panuje reformatorsko-terrorystyczna ideologia islamu sunnickiego, wahhabizm [przez zwolenników zwana „salafizmem” - „wahhabizm” jest odbierany przez nich jako określenie pejoratywne]. Oba państwa przynależą również do Rady Współpracy Zatoki [ang. Gulf Cooperation Council - w skrócie GCC], nazywanej też Radą Krajów Zatoki. W jej skład wchodzi 6 państw: Arabia Saudyjska, Bahrajn, Katar, Kuwejt, Oman i Zjednoczone Emiraty Arabskie. Jeszcze do niedawna GCC [wyłączając Oman] praktycznie miało tożsame stanowisko w kwestii polityki zagranicznej - „wieczysty” sojusz z Waszyngtonem, cichy z Tel Avivem, a wrogość wobec Damaszku i Teheranu. Warto wspomnieć iż katarska rodzina królewska, al-Sani, korzeniami sięga okolic współczesnego saudyjskiego miasta Rijad. Lecz na tym się kończą podobieństwa.

Kłótnia w rodzinie

Arabia Saudyjska od zawsze widziała rolę Kataru jako swojego podległego wasala - wszak jako 2.5 milionowy kraj który importuje 80% swojej żywności, może chcieć prowadzić odrębną politykę zagraniczną od swojego „wielkiego brata”. Z drugiej zaś strony, Katar od dłuższego czasu starał uniezależnić się od Rijadu - w czym pomogło mu wydobywanie olbrzymich ilości gazu, sprzedawanego obecnie na całym świecie. Rywalizacja geopolityczna przybrała wymiar wyścigu ekonomicznego a następnie politycznego. Od momentu wybuchu konfliktu w Syrii, oba kraje od samego początku wspierały wahhabickie milicje opozycyjne względem sekularnego rządu w Damaszku. Pomimo faktu posiadania tożsamej ideologii, grupy te często zwracają broń przeciwko sobie, w walce - o miano „prawdziwych sunnitów”. Analogiczna sytuacja ma miejsce w Jemenie gdzie grupy dżihadystyczne wspierane przez Rijad i Dohę, walczące z zajdyckim ruchem Huti, ścierają się także pomiędzy sobą.

Z Egiptu do Palestyny

Kolejnym punktem zapalnym jest sytuacja w Egipcie. Po obaleniu w 2011 wieloletniego dyktatora Hosniego Mubaraka, do władzy doszedł islamistyczny prezydent Mohamed Morsi. Ten ostatni związany jest z Bractwem Muzułmańskim, organizacją która od 40 lat próbuje obalić sekularne rządy basistów w Syrii. [W gruncie rzeczy Bractwo Muzułmańskie ma taki sam cel jak i Saudowie w Saud Arabii - judeo-sunnityzm]. Celem BM jest ustanowienie „islamskiej demokracji”, w której nie ma miejsca dla sekularnego nacjonalizmu czy rodzin królewskich. BM jest wspierane finansowo i dyplomatycznie przez Katar, a uznawane za organizację terrorystyczną m.in. przez Syrię. Saudowie natomiast boją się jakiegokolwiek ruchu politycznego mogącego zagrozić ich rządowi absolutnemu [stąd ciągła obsesja na punkcie Iranu i jego antymonarchistycznej rewolucji islamskiej szyickiej], dlatego od momentu egipskiej „rewolucji korekcyjnej” dzięki której obalono islamistycznego Morsiego, którego zastąpił gen al-Sisi. Rijad udziela otwartego już wsparcia generałowi al-Sisi. Nowy dyktator Egiptu po przejęciu władzy, doprowadził do masowych aresztowań członków organizacji, był to raczej pokaz siły nowej władzy. Co ciekawe, rykoszetem oberwał też palestyński ruch oporu, Hamas. Organizacja ta, oryginalnie wyrosła właśnie z palestyńskich struktur Bractwa, jako de facto jego skrzydło militarne. Al-Sisi nakazał zamknięcie przejścia granicznego ze Strefą Gazy, a też wysadzenie tuneli prowadzących do tej oblezionej, palestyńskiej enklawy. Ucierpiał na tym głównie Hamas. A Arabia Saudyjska przehandlowała Palestyńczyków wybierając opcję ugody z Izraelem w zamian - za wspólne zniszczenie Iranu. Po „egipskiej woiośnie” Rijad odetchnął z ulgą a Doha poczuła się upokorzona.

Ostateczne rozwiązanie kwestii irańskiej

Pomimo antagonizmów pomiędzy krajami Zatoki a Iranem, Katar prawie zawsze zajmował tylne siedzenie. W 2011 roku, po wybuchu masowych protestów w większościowo szyickim Bahrajnie, rządzonym przez wahhabicką monarchię absolutną przybyłą z zewnątrz, Katar był ostatnim państwem Rady Współpracy Zatoki, które potępiło protesty rzekomo „inspirowane z Iranu”. Nadto, przez cały okres obowiązywania sankcji gospodarczych przeciwko Iranowi, Katar był pośrednikiem w wymianie handlowej z tym krajem, kompensując Irańczykom także fakt, iż Iran był odcięty również od światowego systemu bankowego. Katar zarabiał na tym spore pieniądze, o czym wiedziały wszystkie kraje Zatoki. W 2016 r., po dokonaniu przez Rijad egzekucji pro-demokratycznego przywódcy religijnego saudyjskich szjytów szejka al-Nimra a w konsekwencji ataków na placówki dyplomatyczne tego kraju w Iranie, będąc pod saudyjską presją Katar odwołał stamtąd swojego ambasadora. Ta cała sytuacja nie przeszkodziła jednak dalszej współpracy obu krajów w kwestii gospodarczej. Doha i Teheran „połączone są” poprzez wspólne wydobycie gazu z największego złoża tego surowca na świecie. Dlatego też z całą świadomością można stwierdzić, iż relacje między krajami pozostały względnie neutralne aż do rozpoczęcia saudyjskiej nagonki na Katar.

Saudyjskie mokre sny o potędze

W maju 2017, na krótko po pokazowej konferencji „przyjaciół USA” w Rijadzie na której Trump wezwał państwa arabskie do zjednoczenia przeciwko „sponsorującemu terroryzm” Iranowi, wyciekły prywatne opinie urzędującego emira Kataru Tamima ibn Hamad Al Saniego, który rzekomo wyraził poparcie dla Hamasu, libańskiego Hezbollahu, a Iran określił mianem „liczącego się i znaczącego gracza w regionie”. Saudowie i ich wasale [Bahrajn, Zjednoczone Emiraty Arabskie, „rząd jemeński na emigracji” [mieszczący się w Arabii Saudyjskiej], Egipt al-Sisiego i inni] wpadli we wściekłość uruchamiając kampanię propagandy wobec Kataru. Kraj oskarżono o „promocję terroryzmu”, „zdradę jedności arabskiej”, „ingerowanie w sprawy wewnętrzne państw GCC”, a nawet o „sojusz z Iranem”. Katarskie strony rządowe padły ofiarą zmasowanych ataków hakerskich, obywatele tego kraju dostali dwa tygodnie na opuszczenie krajów „zdradzonych”, wstrzymano wszelkie połączenia lotnicze pomiędzy nimi a Dohą, a na koniec upokarzając kraj sankcjami w momencie gdy ów importuje 80% swojej żywności poprzez saudyjskie porty. Katar stwierdził, iż nie wycofa się z dotychczasowej polityki, mając prawo do własnego, odmiennego zdania w wielu kwestiach. Pomoc nadeszła z najmniej oczekiwanych stron - od Turcji i Iranu.

Prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie

Autokrata Erdogan od dłuższego czasu marzy o wytrąceniu rodziny Saudów pałeczki lidera świata sunnickiego. Misja tureckiego przywódcy ma także podłoże osobistej zemsty za dziedziczne upokorzenie ze strony wahhabickiego Rijadu. Mianowicie w momencie kiedy Imperium Osmańskie powoli dogorywało, jego podłożem ideologiczno-religijnym wstrząsnęła rebelia na terenie osmańskiej Arabii, wspierana logistycznie przez Brytyjczyków. Klan Saudów, razem z błogosławieństwem wahhabickiego duchowieństwa, ogłosił iż Turcy „nie są prawdziwymi muzułmanami”, więc nie mają prawa zarządzać świętymi miastami islamu. Powstanie wahhabitów doprowadziło do długotrwałego konfliktu którego wynikiem było przejęcie kontroli nad Arabią przez nietolerancyjnych Saudyjczyków, a też wielkim upokorzeniem Turków którzy stracili władzę nad najświętszymi miejscami dla muzułmanów; Mekką i Medyną.

Nie zapominając o tym, z błogosławieństwem Erdogana parlament turecki bardzo szybko przegłosował wysłanie sił zbrojnych do ochrony „bratniego” Kataru. Warto tu wspomnieć iż tak jak Teheran i Doha, Turcja także nominalnie popiera Hamas w konflikcie z Izraelem, wielokrotnie goszcząc liderów tej organizacji, ale nie ma też pewności czy nie jest to następna „falszywa flaga” - po Erdoganie można się wszystkiego spodziewać. Z drugiej zaś strony, Iran podszedł do całej sprawy z perspektywy realizmu politycznego - ogłosił neutralność wzywając do złagodzenia konfliktu pomiędzy GCC a Katar, jednocześnie od tygodnia wysyłając krajowi codzienny „prezent” w postaci 100 ton produktów spożywczych, a także udostępniając własne porty przeladunkowe dla katarskich statków.

Wróg mojego wroga jest moim przyjacielem

Jednocześnie sami Katarczycy wycofali wczoraj swoje wojska [oraz pograniczników] z granicy z Arabią Saudyjską - posterunki stoją zupełnie puste. Całkiem możliwe, ten manewr to prewencyjne wycofanie się przed możliwym uderzeniem wojsk saudyjskich lub próba uniknięcia prowokacji granicznej, która mogła by dać Saudyjczykom *casus belli*. Nadto, zwiększenie kontyngentu tureckiego ze 100 wojskowych do 3000 daje do myślenia. Wczoraj zaś po stronie Kataru opowiedziało się też Maroko, kraj co prawda o niewielkim znaczeniu politycznym, ale położony w strategicznym dla handlu morskiego miejscu.

Z kolei kilka dni temu przywództwo polityczne Kurdów z północnej Syrii [pod całkowitą kontrolą USA] zadeklarowało, że gotowi są pójść na współpracę ... z Arabią Saudyjską. Dziś natomiast wolę takiej współpracy wyraził Rijad. Jest to bezprecedensowe posunięcie, gdyż siły dotychczas przeciwne sobie zamierzają działać razem przeciwko Turcji.

Ślepa iranofobia jak i fanatyczny antyszyizm „przyjaciół USA”, ironicznie odniosły odwrotne skutki do zamierzonych. - Katar stwierdził iż nie chce być dłużym zakładnikiem Rijadu w sprawie irańskiej, jak i palestyńsko-izraelskiej. Turcja postanowiła wykorzystać całą sytuację aby publicznie upokorzyć Saudów wysyłając na „oblężony” półwysep swoje siły zbrojne a Iran w białych rękawiczkach, dostarczył emirowi Kataru wiadomość o treści - „wróg mojego wroga jest moim przyjacielem”.

Pytanie pozostaje jedno, czy Doha zaakceptuje narrację nowych sojuszników, czy też nie.

[Tekst A. R., oprac. M.M.] – Za: <http://xportal.pl/?p=29576>

JAK USA STWORZYŁY MACHINĘ BIUROKRATYCZNĄ „PsyOps” I ZBAGNIŁY ŚWIAT CZEŚĆ I

Niedawno odtajnione dokumenty z Biblioteki Prezydenckiej R.Reagana pomagają zrozumieć, w jaki sposób rząd Stanów Zjednoczonych budował struktury swoich wyrafinowanych operacji psychologicznych, które w ciągu ostatnich trzydziestu lat stworzyły alternatywną

rzeczywistość zarówno dla ludności w krajach docelowych, jak i dla obywateli amerykańskich. Struktury które rozszerzyły wpływy USA za granicę i uciszyły sprzeciwy w kraju.

Dokumenty te ujawniają proces tworzenia biurokracji Psy-Ops pod kierownictwem Waltera Raymonda Juniora, starszego specjalisty ds. tajnych operacji CIA, który został przydzielony do personelu Rady Bezpieczeństwa Narodowego [NSC] za prezydentury Reagana z zadaniem zwiększenia roli propagandy PsyOpów w osłabianiu amerykańskich przeciwników na całym świecie i zapewnienia sobie w kraju wystarczającego poparcia społecznego dla polityki zagranicznej USA.

Walter Raymond, którego porównywano do bohatera powieści Johna LeCarre'go, chętnie pozostającego w cieniu, spędził lata w Białym Domu za Reagana jako zakulisowy mistrz marionetek, starając się nie przyciągać uwagi publicznej a nawet - jak się wydaje - unikając robienia mu zdjęć. Wśród dziesiątek tysięcy fotografii z posiedzeń w Białym Domu znalazłem tylko kilka pokazujących Raymonda, przeważnie w grupie ludzi, częściowo przesłoniętego przez innych urzędników.

Ale Raymond najwyraźniej rozumiał swoje prawdziwe znaczenie. W aktach NSC znalazłem nagryzmołony schemat organizacyjny, na którym umieszczony na szczycie Raymond trzyma coś na kształt krzyżaka, używanego przez lalkarzy do poruszania podwieszonymi pod nim marionetkami. Choć nie sposób dowiedzieć się, co dokładnie miał na myśli autor tych bazgrołów, rysunek odpowiada rzeczywistości: Raymond jako operator za kurtyną, kontrolujący różne międzyagencyjne siły zadaniowe, odpowiedzialne za wdrażanie różnych strategii propagandowych i PsyOpowych.



© Biblioteka Prezydencka Reagana - Walter Raymond Jr., specjalista CIA ds. propagandy i dezinformacji, który nadzorował w NSC reaganowskie projekty 'zarządzania percepcją' i PsyOps, częściowo zasłonięty przez prezydenta Reagana, siedzi obok doradcy ds. bezpieczeństwa narodowego, Johna Poindextera

Do lat osiemdziesiątych PsyOps zazwyczaj uważano za wojskową technikę osłabiania siły woli wroga poprzez szerzenie kłamstw, wprowadzanie zamieszania i sianie terroru. Klasycznym tego przypadkiem była operacja gen. Edwarda Lansdale'a - uważanego za ojca nowoczesnych PsyOpów - który upuścił krew z martwego filipińskiego buntownika w taki sposób, aby zabobonni towarzysze zmarłego myśleli, że padł on ofiarą polowania jakiejś istoty na kształt wampira. Z kolei w Wietnamie grupa PsyOps Lansdale'a dostarczała zmyślane, potworne przepowiednie astrologiczne na temat losu przywódców Wietnamu Północnego i Wietnamczyków.

Zasadniczo idea PsyOps polegała na graniu na słabościach kulturowych populacji docelowej, aby łatwiej było nią manipulować i ją kontrolować. Ale wyzwania, przed jakimi w latach osiemdziesiątych stanęła administracja Reagana, doprowadziły ją do wniosku, że potrzebne są również pokojowe PsyOps i że pula docelowych populacji powinna objąć też społeczeństwo amerykańskie.

Administracja Reagana miała obsesję na punkcie problemów, pozostałych po ujawnieniu kłamstw rządu na temat wojny w Wietnamie i rewelacji dotyczących nadużyć CIA w latach siedemdziesiątych, zarówno w obalaniu demokratycznie wybranych rządów, jak i w szpiegowaniu amerykańskich dysydentów. Ten tak zwany „syndrom wietnamski” wyraził się w głębokim sceptycyzmie zwykłych obywateli amerykańskich a także dziennikarzy i polityków, kiedy prezydent Reagan próbował im sprzedać swoje plany interwencji w wojnach domowych trwających wówczas w Ameryce Środkowej, Afryce i w innych rejonach świata.

Podczas gdy Reagan w Ameryce Środkowej widział „radziecki przyczółek”, wielu Amerykanom kojarzyła się ona przede wszystkim z tamtejszymi brutalnymi oligarchami i ich krwawymi siłami zbrojnymi, mordującymi kapłanów, zakonnice, studentów, chłopów, aktywistów od praw pracowniczych i ludność tubylczą. Reagan i jego doradcy zdali sobie sprawę iż muszą odwrócić te poglądy, jeśli chcą mieć nadzieję na zapewnienie sobie długotrwałego finansowania wojsk Salwadoru, Hondurasu i Gwatemali a też cywilnych sił rebelianckich [Contras] w Nikaragui, będących zorganizowanymi przez CIA siłami paramilitarnymi, grasującymi w rządzonej przez lewicę Nikaragui.

Priorytetem stało się więc zmienienie opinii publicznej w celu zdobycia poparcia dla operacji wojskowych Reagana w Ameryce Środkowej, zarówno ze strony wspomnianych krajów docelowych, jak i Amerykanów.

„Totalność PsyOps”

Jak pisał pułkownik Alfred R. Paddock Jr. we wpływowym dokumencie z listopada 1983 r., zatytułowanym „Military Psychological Operations and US Strategy” [Wojskowe operacje psychologiczne i strategia USA]: „*planowane wykorzystanie komunikacji w celu wpłynięcia na postawę lub zachowanie, jeśli ma być prawidłowo stosowane, powinno poprzedzać wszystkie działania siłowe, towarzyszyć im i trwać po ich zakończeniu. Innymi słowy - operacje psychologiczne to jeden z systemów uzbrojenia, który ma do odegrania ważną rolę w czasie pokoju, przez cały czas trwania konfliktu, i w okresie trwania następstw konfliktu*”.



© Biblioteka Prezydencka Reagana - 26 stycznia 1981, prezydent Ronald Reagan prowadzi zebranie na temat terroryzmu. Uczestniczą m.in.: doradca ds. bezpieczeństwa Richard Allen, sekretarz stanu Alexander Haig, sekretarz obrony Caspar Weinberger i główny doradca polityczny Białego Domu Edwin Meese.

Paddock kontynuował:

„Wojskowe operacje psychologiczne są ważną częścią „totalności PsyOps”, zarówno w czasie pokoju jak i podczas wojny. Program operacji psychologicznych powinien stanowić integralny element naszej polityki i programów bezpieczeństwa narodowego. Dla zapewnienia niezbędnego mechanizmu koordynacyjnego przy opracowywaniu spójnej ogólnokrajowej strategii w zakresie operacji psychologicznych bardzo potrzebna jest ciągłość stałej międzyagencyjnej rady zarządu lub komitetu”.

Niektóre z niedawno upublicznionych odręcznych notatek Raymonda skupiają się na Salwadorze i wdrożeniu tam „ogólnokrajowych multimedialnych PsyOpów”, rozpowszechnianych na masowych zgromadzeniach i przez media elektroniczne. „Radio + TV również przesyłały wiadomości PsyOps”, napisał Raymond. Chociaż wężykowy charakter pisma Raymonda często trudno jest odszyfrować, wyraźnie daje się zauważyć, że programy PsyOp były wymierzone także w Honduras, Gwatemalę i Peru.

Jeden z odtajnionych ‘ściśle tajnych’ dokumentów w aktach Raymonda z 4 lutego 1985 r., od sekretarza obrony [1981-87] Caspara Weinbergera - wzywał do pełnego wdrożenia Dyrektywy Decyzyjnej Bezpieczeństwa Narodowego nr 130, podpisanej 6 marca 1984, która autoryzowała pokojowe PsyOps, rozszerzając PsyOps poza ich tradycyjne granice aktywnych działań wojskowych na sytuacje pokojowe, które mogłyby być uznane przez rząd USA za potencjalne zagrożenie dla interesów narodowych.

„To zatwierdzenie [zaleceń Weinbergera] może stanowić impuls do odbudowy niezbędnych zdolności strategicznych, i skupić uwagę na operacjach psychologicznych jako instrumencie krajowym - nie tylko wojskowym - i zapewnić pełną koordynację działań psychologicznych z dyplomacją publiczną i innymi międzynarodowymi działaniami informacyjnymi” - czytamy w dokumencie Weinbergera.

To poszerzone zaangażowanie w PsyOps doprowadziło do utworzenia Komitetu ds. Operacji Psychologicznych [POC] któremu miał przewodniczyć przedstawiciel Rady Bezpieczeństwa Narodowego Reagana wraz z wicesekretarzem Pentagonu oraz przedstawicielami agencji Wywiadu Centralnego, Departamentu Stanu, i Agencji Informacyjnej Stanów Zjednoczonych [USIA].

Według „tajnego” uzupełnienia notatki, dodanego 25 marca 1986 r. przez pułkownika Paddocka, zwolennika PsyOps który został dyrektorem Armii USA ds. operacji psychologicznych:

„Grupa ta [POC] będzie odpowiedzialna za planowanie, koordynowanie i wdrażanie działań związanych z operacjami psychologicznymi w ramach wspierania polityki i interesów Stanów Zjednoczonych w zakresie bezpieczeństwa narodowego.

Komitet ten będzie stanowić międzyagencyjne centrum koordynacyjne szczegółowego planowania awaryjnego w zakresie zarządzania zasobami informacyjnymi w czasie wojny, a też w trakcie przechodzenia od stanu pokoju do wojny. POC będzie dążyć do tego, aby w okresie wojny lub w czasie kryzysów [które można zdefiniować jako okresy ostrego napięcia, pociągającego za sobą zagrożenie dla życia obywateli amerykańskich lub nieuchronność wojny między USA a innymi krajami], międzynarodowe elementy informacyjne Stanów Zjednoczonych były

gotowe do uruchomienia specjalnych procedur zmierzających do zapewnienia spójności polityki oraz - ze strony grupy docelowej - reagowania na czas i szybkiej informacji zwrotnej”.

Nabieranie kształtu

Formalny kształt nadała Komitetowi POC „tajna” notatka doradcy ds. bezpieczeństwa narodowego w administracji Reagana, Johna Poindextera, z 31 lipca 1986 r. W dniu 2 września 1986 r. zapowiedziano pierwsze zebranie Komitetu a jednym z punktów planu, był temat Ameryki Środkowej i kwestia „jak inne agencje POC mogą wesprzeć i uzupełnić programy DoD w Salwadorze, Gwatemali, Hondurasie, na Kostaryce i w Panamie”. Komitetowi POC zlecono także „opracowanie krajowych wytycznych PsyOps”, w tym „sformułowanie i wdrożenie krajowego programu PsyOps”.

Według „tajnej” notatki zastępcy sekretarza obrony Craiga Aldermana Jr. Raymond został współprzewodniczącym POC wraz z pracownikiem kadrowym CIA Vincentem Cannistraro, który w tamtym okresie był zastępcą dyrektora ds. programów wywiadowczych, obaj reprezentujący NSC. Notatka ta zawierała też informację, że na przyszłych zebraniach Komitet POC zostanie poinformowany o projektach PsyOps na Filipinach i w Nikaragui, przy czym ten drugi projekt nosił kryptonim „Niagara Falls”. Notatka odwoływała się również do jakiegoś „projektu Touchstone”, ale nie jest jasne, którego rejonu dotyczył ten program PsyOp.



© Biblioteka Prezydencka Reagana - Ówczesny wiceprezydent George H. W. Bush z dyrektorem CIA Williamem Caseyem w Białym Domu, 11 lutego 1981.

W innej „tajnej” notatce, z 1 października 1986 r. współautorstwa Raymonda, zreferowano pierwsze zebranie POC, które odbyło się 10 września 1986 r., i zauważono, że „na każdym spotkaniu Komitet skoncentruje się na wybranym obszarze działań [np. Ameryce Środkowej, Afganistanie, Filipinach]”.

Drugie spotkanie POC odbyło się 24 października 1986 r. i koncentrowało się na Filipinach, jak wynika z notatki z 4 listopada 1986 r., również współautorstwa Raymonda. „Kolejnym krokiem będzie wysłanie do ambasady [na Filipinach] dokładnie opracowanego wstępnego planu PsyOps, w celu uzyskania ich komentarza”, czytamy w notatce. Plan ten „w dużej mierze koncentrował się na szeregu działań obywatelskich, wspierających ogólny wysiłek na rzecz opanowania rebelii”, dodano w uzupełnieniu. „Istnieje uzasadniona obawa co do delikatnej natury wszelkich programów PsyOps, zważywszy na aktualną sytuację polityczną na Filipinach”.

Wcześniej tego samego [1986] roku na Filipinach toczyła się tak zwana „rewolucja siły ludu” [ang. *People Power Revolution*], która doprowadziła do obalenia wieloletniego dyktatora Ferdinanda Marcosa a administracja Reagana która zbyt późno wycofała swoje poparcie dla Marcosa, próbowała ustabilizować sytuację polityczną, ażeby zapobiec zdobyciu przewagi przez elementy populistyczne.

Jednak główne zainteresowanie administracji Reagana wciąż powracało do Ameryki Środkowej, w tym do projektu „Niagara Falls” - programu PsyOps, wymierzonego w Nikaraguę. W „tajnej” notatce Pentagonu z 20 listopada 1986 r. zastępca podsekretarza obrony Alderman zarysował pracę Czwartej Grupy ds. operacji psychologicznych w ramach tego planu PsyOps, która miała „pomóc doprowadzić do demokratyzacji” Nikaragui, przez co administracja Reagana rozumiała zmianę „reżimu”. Dokładne szczegóły projektu „Niagara Falls” nie znalazły się w odtajnionych dokumentach, ale wybór kryptonimu sugeruje kaskadę PsyOpów.

Pewne dokumenty z teczki NSC Raymonda rzuciły światło na to, kim byli inni kluczowi gracze operacyjni w programach propagandowych i PsyOps. Na przykład w niedatowanych notatkach, dotyczących prób wywarcia wpływu na Międzynarodówkę Socjalistyczną, w tym zabezpieczenia poparcia dla amerykańskiej polityki zagranicznej ze strony europejskich partii socjalistycznych i socjaldemokratycznych, Raymond wymienia działania „Ledeena, Gershmana”, odnosząc się do neokonserwatywnego działacza Michaela Ledeena oraz Carla Gershmana, kolejnego neokona, który od 1983 roku jest prezydentem Narodowego Funduszu na rzecz Demokracji [National Endowment for Democracy, NED], think-tanku finansowanego przez rząd USA.

Chociaż technicznie rzecz biorąc, NED jest niezależny od rządu Stanów Zjednoczonych, znaczna część jego finansowania [obecnie około 100 milionów dolarów rocznie] pochodzi od Kongresu. Dokumenty z archiwów Reagana, wskazują też jasno, że NED został stworzony z myślą o przejęciu niektórych tajnych działań politycznych i propagandowych CIA, które w latach siedemdziesiątych zdobyły sobie złą sławę. Wcześniej opublikowane dokumenty z akt Raymonda odnotowują naciski dyrektora CIA Williama Caseya na stworzenia NED oraz liczne porady i wskazówki Raymonda, człowieka skrupulatnie wyselekcjonowanego przez Caseya do NSC, udzielane Gershmanowi. [Zob. Consortiumnews.com: „Ukryta ręka CIA w grupach działających na rzecz demokracji”].

Kolejną postacią w konstelacji środków propagandowych Raymonda był potentat medialny Rupert Murdoch, postrzegany jako kluczowy sprzymierzeniec polityczny prezydenta Reagana i cenne źródło finansowania dla prywatnych grup, które koordynowały działania propagandowe Białego Domu. [Zob. Consortiumnews.com: „Rupert Murdoch: rekrut propagandy” (gdzie dowiadujemy się m.in., jak w 1983 r. Murdoch zaoferował wspomóc w swoich gazetach strategię propagandową administracji Reagana, zmierzającą do rozmieszczenia w Europie pocisków atomowych średniego zasięgu dzięki demonizacji radzieckiego zagrożenia - przyp.)].

W liście do Raymonda z 1 listopada 1985 r. Charles R. Tanguy z „Komitetu na rzecz Wspólnoty Demokracji - USA” poprosił o interwencję w sprawie zapewnienia finansowania od Murdocha dla tejże grupy: „Bylibyśmy wdzięczni ... gdybyś znalazł czas na telefon do pana Murdocha i zachęcenie go, żeby dał nam pozytywną odpowiedź”.

Inny dokument, zatytułowany „Projekt Uwydatniania prawdy”, opisuje, jak wydanoby 24 miliony dolarów na modernizację infrastruktury telekomunikacyjnej, by uzbroić „Projekt Prawda w możliwości techniczne, które zapewnią najbardziej wydajne i produktywne wsparcie medialne dla najważniejszych inicjatyw politycznych USA, takich jak Demokracja Polityczna”. Projekt Prawda był nazwą parasolową dla operacji propagandowych administracji Reagana. **Na użytek świata zewnętrznego program uznano za „dyplomację publiczną” ale wtajemniczeni członkowie administracji nazywali to „zarządzaniem percepcją”.** [Zob. Consortiumnews.com „Zwycięstwo zarządzania percepcją”].

Wczesne lata

Pierwotnie priorytetem „projektu Prawda” było oczyszczenie wizerunku sił bezpieczeństwa Gwatemali i Salwadoru a także partyzantki *contras* w Nikaragui, dowodzonej przez oficerów Gwardii Narodowej obalonego dyktatora Anastasio Somozy Debayle. Zespół Reagana wiedział, że aby zapewnić stałe finansowanie wojskowe dla tych okrytych złą sławą sił, musi zlikwidować negatywną opinię o nich i jakoś zdobyć poparcie Amerykanów.



© Biblioteka Prezydencka Reagana - Spotkanie prezydenta Ronalda Reagana z gwatemalskim dyktatorem Efraimem Rios Monttem, oskarżonym później o ludobójstwo rdzennej ludności w gorzystym regionie Gwatemali

Początkowo skoncentrowano się na wyłowieniu amerykańskich dziennikarzy, którzy ujawniali fakty podkopujące pożądaną wizerunek. W ramach tego przedsięwzięcia administracja napiętnowała korespondenta *New York Times* Raymonda Bonniera za ujawnienie salwadorskiej masakry ok. 800 mężczyzn, kobiet i dzieci w wiosce El Mozote w północno-wschodnim Salwadorze w grudniu 1981 r. Do ataku na Bonniera dołączyły Accuracy in Media [organizacja nonprofit, nadzorująca rzetelność mediów] i konserwatywne organizacje informacyjne, np. strona redakcyjna *Wall Street Journal*, i Bonnier wkrótce został wyrzucony z pracy. Jednak tego typu akcje były w dużej mierze doraźne i niezorganizowane.

Dyrektor CIA Casey, z czasów, kiedy w jego życiu krzyżowały się powiązane światy biznesu i wywiadu, posiadał ważne kontakty, pomocne w stworzeniu bardziej usystematyzowanej sieci propagandowej. Casey dostrzegał wartość wykorzystywania grup, takich jak Freedom House, znanych ze wspierania „praw człowieka”.

Jeden z dokumentów z Biblioteki Reagana ujawnia, jak starszy urzędnik Freedom House, Leo Cherne uzgadniał z Williamem Caseyem szkic opisu sytuacji politycznej w Salwadorze obiecując, że Freedom House nanieś „poprawki i zmiany” - a nawet - wysła redaktora na konsultację z tym, kogo Casey przydzieli do sprawdzenia tego tekstu.

W liście „Drogi Billu” z 24 czerwca 1981 r. Cherne, który był przewodniczącym komisji wykonawczej Freedom House, napisał:

„Dołączam egzemplarz maszynopisu Bruce’a McColma, specjalisty Freedom House ds. Ameryki Środkowej i Karaibów. To o przygotowanie w trybie pilnym tego właśnie tekstu o Salwadorze prosiłem, dlatego jest on dość surowy. Wspomniałeś, że w celu zapewnienia precyzji fakty mogą być skrupulatnie sprawdzone przez ludzi z rządu, co byłoby bardzo pomocne...”

Jeśli pojawią się jakieś pytania, dotyczące maszynopisu Mc-Colma, sugerowałbym, aby ten kto będzie nad nim pracował, skontaktował się z Richardem Salzmannem z Instytutu Badawczego [organizacji, w której Cherne był dyrektorem wykonawczym]. To redaktor naczelny Instytutu i przewodniczący Komitetu Freedom House ds. Salwadoru - Salzmann dopilnuje, by poprawki i zmiany dotarły do Rity Freedman, która to będzie z nim współpracować. Jeśli w którymś momencie osoba zajmująca się tym opracowaniem będzie potrzebowała bezpośredniego kontaktu z Salzmannem, to będzie on dla niej dostępny”.

CDN

Robert Parry {10.V.2017}

Za: <https://pracownia4.wordpress.com/2017/05/07/jak-usa-stworzyly-machine-biurokratyczna-psyops-i-zabagnily-swiat/>

MIĘDZYNARODOWE ŻYDOWSKIE DYNASTIE PIENIĄDZA - CZĘŚĆ I

Pierwszą gwiazdą na tym firmamencie jest dynastia **Rothschildów**. Pochodzili oni z żydowskiego getta we Frankfurcie¹. Byli domokrażcami naprawiającymi przedmioty domowego użytku². Mayer Amschel Rothschild jako 12-latek, sierota, podjął pracę u innego Żyda - **Oppenheimera** w Hanowerze³. Był rok 1769...

Po niespełna dwudziestu latach miał już dostęp do finansów Fryderyka II poprzez te dwie rodziny. Prosperował jako dostawca wojskowy. Impulsem do fortuny stał się moment zamknięcia giełdy w Amsterdamie: wkrótce jego fortuna wzrosła z 15 000 guldenów do miliona, stając się żywą ilustracją porzekadła, że pierwsze cyfry uzyskuje się rękami, ale zera przy cyfrach - głową.

Trampoliną do wielkiej fortuny był ożenek jego syna Salomona z Karoliną Stein, z bogatej rodziny z Frankfurtu. Odtąd bogate ożenki między sobą - bogatymi rodami bankierskimi, staną się regułą i warunkiem koncentracji kapitału w rodziny bankierskie i mega-banki. Późniejsi sprawcy pierwszej i drugiej wojny światowej musieli zapamiętać, że kiedy Francuzi atakowali w 1905 r. Kassel, Rothschild załadował swoje akcje giełdowe i pięć milionów w srebrze do skrzyni i ukrył to w domu ambasadora Austrii, co było dużym ryzykiem. Odtąd, ulubionym porzekadłem tej dynastii będzie: „Nigdy nie kładź wszystkich jaj do jednego koszyka”. A tymi koszykami będą liczne filie ich banków w różnych państwach i nawet kontynentach.

Żydzi ze szczytów finansjery, zawsze rozmnażali się bardzo dynamicznie. Rothschildowie mieli kilku synów. Seligman miał 8 synów, Guggenheim 7, Lazard i Warburg po czterech. Idea Ograniczania płodności nie miała u nich posłuchu. **Rezerwują ją dla gojów.**

W 1798 r. Rothschild wysłał swego trzeciego syna - Nathana do Anglii z kapitałem 250 tysięcy florenów. Osiadł on w Londynie, a w 1805 r. poślubił niejaką Cohen, ponadto nawiązał kontakty z kuzynem bogatego Mojżesza Montefiore, członka rodziny żydowskiej z Włoch. Nathan rozpoczyna podbój domów arystokracji poprzez pożyczki. Obok tego kupuje akcje brytyjskie, ponadto uwielbia złodziejskie nielegalne transakcje.

W 1810 r. Amschel Rothschild dzieli swoją fortunę między dwóch najstarszych synów, Amschela i Salomona⁴. Młodszym synom oddaje znacznie mniej [Charlesowi i Jamesowi] ale razem tworzą międzynarodową mafię pieniądza i nieuchronnie zaczynają mieszać się do polityki, ta bowiem staje się niezbędnym warunkiem dopisywania kolejnych trójek zer do już istniejących w fortunach. Rothschild senior wysła swoich delegatów na Kongres Wiedeński [1815 r.] i **hojnymi łapówkami agituje na korzyść Żydów, dzięki czemu Metternich⁵ uznał prawa obywatelskie Żydów, w cesarstwie austriackim.** Z kolei Salomon udał się do Berlina, gdzie pożyczka Prusom 350 tysięcy funtów na opłacenie interwencji 150 tysięcy żołnierzy. Mogą już udzielać pożyczek do pięciu milionów funtów. **Nathan** zostaje honorowym konsulem w Londynie i przenosi swoje zainteresowanie na Włochy, dostarcza fundusze na korpus ekspedycyjny z Austrii, który po bitwie pod Rieti wkroczył do Neapolu. Tam, najmłodszy jego brat **Charles** emituje całą serię pożyczek: w 1821 r. 16 milionów dukatów na 3 proc., potem jeszcze kilka razy po 16 milionów, co staje się krociowym pomnożeniem fortuny. „Dynastia” Rothschildów odtąd oplotta pajęczyną władzy oraz funtów i dukatów całą Europę: **Nathan** w Londynie, **Amschel** we Frankfurcie, **Salomon** w Wiedniu, James w Paryżu, **Charles** w Neapolu. Mają najszybszą [prywatną] pocztę na świecie; posiadającą immunitet dyplomatyczny, co gwarantuje najszybszą wymianę informacji o giełdach i innych machinacjach rodu. Salomon i James finansowali wojskową wyprawę do Algierii ale musieli przedtem wyeliminować z konkurencji bogatego Żyda hiszpańskiego, Augusto **Malleta**.

Rothschildowie nie byli jedynymi bankierami w Europie a zwłaszcza w Niemczech. Te inne banki, były też - w większości - bankami żydowskimi. Taki Hans „von” **Schreder** z Hamburga: zainstalowany w Anglii, sterował importem zboża, inwestycjami kolejowymi w Rosji, zwłaszcza gdy Chiny wyraziły zgodę na budowę rosyjskiej kolei przez Mandżurię, a też kopalnictwem azotów w Chile. Ponadto, z najważniejszych, wymieńmy: **Goschen** Samuel; **Seligman**; bracia **Lazard** z ich filiami w Paryżu, Nowym Jorku, Madrycie; Samuel **Montagu**; Tuffer z Lyonu - **te nazwiska zaczną się bezpośrednio pojawiać w kontekście rewolucji żydowskiej w Rosji i pierwszej wojny**

światowej. Na 63 liczące się banki, ponad połowa znajdowała się już w rękach żydowskich, z czego kilkanaście najważniejszych - wyłącznie w rękach żydowskich.

Mocnym uderzeniem Rothschildowie pojawiają się na scenie w 1832 r., kiedy to Francja notuje 25 milionów franków deficytu, ponadto musi zwiększyć budżet obronny. Rothschildowie pośpieszają z pożyczką 150 milionów i odtąd nieformalnie trzymają ster nad finansami Francji.

Austria musi dobroić aż trzy armie na wojnę we Włoszech, Czechach i Austrii, mając 85 milionów florenów deficytu. Salomon Rothschild i inny bankier - Müller, wykładają na ten cel w trzech ratach, ponad 100 milionów. W następnym dziesięcioleciu rozpoczyna się bankowa hossa na budowę kolei w Europie Środkowej. Rothschildowie uczestniczą w budowie sieci na północy Francji i Niemiec linie: Paryż-Rouen finansuje Blount; Paryż-Lyon Alton Shee; Tours-Nantes, McKenzie. Wkrótce prasa wszczyna larum z powodu astronomicznych zysków bankierów na tych inwestycjach. Bez rezultatu. W zamian, Żydzi uzyskali równouprawnienie w Prusach.

Tak zwana „Wiosna Ludów” z 1848 r. - fala krwawych rewolucji w wielu krajach Europy, jest dziełem żydo-masońskich intryg i pieniędzy. Prusami rządzą bankierzy Żydzi [zresztą Prusy zostały stworzone przez „szlachtę jerozolimską” po Wyprawach Krzyżowych na bezbronne plemię Prusiech, zajmujące olbrzymie połacie ziemi od Gdańska aż w głąb Litwy; tak że bankierzy i elity pruskie to jedna żydowska familia] co pośrednio może tłumaczyć wrogość tego państwa do resztek państwowości polskiej. Między rokiem 1816 a 1847 liczba Żydów wzrasta w Prusach ze 120 tys. do 206 tys. Prezydentem Zgromadzenia Narodowego we Frankfurcie był przechrzta Edward Simson⁶. Żydowski dziennikarz Gabriel Rieses został wiceprezydentem Zgromadzenia gdzie posłami byli dwaj inni Żydzi - Veit z Berlina i republikanin Robert. Wybuchają zamieszki w Wiedniu i Berlinie - sterowane przez Żydów. Ferdynand ogłasza liberalną konstytucję, dającą Żydom wszystkie prawa, po czym zamieszki przeradzają się latem 1848 r. w wojnę domową. W „Radzie Ocalenia Narodowego”⁷ wielki wpływ ma wtedy rabin Mannheim z Berlina. Wrzenie rewolucyjne ma na celu rozdrobnienie ogniw władzy: **podział parlamentu na dwie izby, oraz wolność dla prasy - a ta, jest już w rękach żydowskich.**

Są to dwa warunki do prowadzenia wojen z monarchiami, na razie na płaszczyźnie parlamentarnej i propagandowej. Celem jest zniszczenie organizmów państwowo-narodowych, ale dopiero wiek XX przyniesie ich pełną realizację. **Żydowski fabianizm** ożeniony dosłownie i w przenośni z fabianizmem masońskim działa powoli, ale konsekwentnie, wytrwale.

Rewolucja we Francji 1848 r. nie naruszyła majątków Rothschildów; są bankierami Ludwika Filipa i króla Belgii Leopolda, ale zasadę siedzenia okraciem na barykadzie zagwarantowali sobie licznymi powiązaniem z republikanami i **socjalistami utopijnymi**. Podobnie będzie podczas kolejnej rewolucji, tzw. **Komuny Paryskiej**. Alfonso Rothschild pożyczył wtedy tej socjalistycznej międzynarodówce pół miliarda franków na dalsze prowokacje [na konto Banku Francji]. Dzięki temu, **choć rebelianci podpalili Paryż z czterech stron świata, nie ucierpiała ani jedna ze 150 posiadłości Rothschilda w tym mieście.** Podobnie, dziwnym trafem podczas alianckich, ludobójczych nalotów na miasta niemieckie w końcówce II wojny światowej, dziwnym trafem nietknięte pozostaną zakłady przemysłowe, zwłaszcza zakłady „króla wojny” - A. Kruppa.

Dynastia aktywnie „miesza” w polityce europejskiej. Popiera politykę Anglii, a potem ekspansjonizm Bismarcka przeciwko Austrii i Francji. Anzelm działa w Wiedniu, Meyer Charles we Frankfurcie, Adolf zastępuje ojca w Neapolu. Kiedy jednak Alfonso Rothschild odmawia królowi Obojga Sycylii pożyczania pół miliona dukatów, musi się wynosić do Wiednia. Rothschildowie mają jednak cztery wielkie biura: w Londynie działa Lionel, po nim Nathan, w Paryżu James, w Wiedniu Anzelm, po nim Albert; we Frankfurcie po Meyerze Wilhelm, a kiedy ten umrze w 1901 r., **schedę przejmie Goldsmith, żonaty z córką Rothschilda.**

W okresie międzywojennym Rothschildowie byli dyktatorami europejskiej i amerykańskiej giełdy złota. Brytyjski autor książki: *Britain's Jewish Problem [Żydowski problem Wielkiej Brytanii]* podawał, że przedstawiciele trzech nie-żydowskich firm giełdowych, spotykają się codziennie o godz. 22.50 w biurze Rothschilda przy ulicy St. Switin's w Londynie, z przedstawicielami trzech żydowskich firm i uzgadniają ceny złota na jutro. I stwierdza - *Rothschildowie panują na światowym rynku złota [s. 136]⁸.*

Potomkowie Rothschildów, odtąd już stanowiący prawdziwą rodzinną dynastię europejską poprzez licznych synów pierwszych Rothschildów, oplatają Europę siecią wpływów politycznych, gospodarczych i finansowych, następnie „eksportują” te wpływy poza Europę. A poprzez ożenki powiększają rodzinne imperium o bogatego Żyda Sassoon z Bagdadu, Guinsburga w Petersburgu, Schomberga w Nowym Jorku, a też o współników we wszystkich stolicach europejskich, nie wyłączając Madrytu i Portugalii. Bismarck już jako kanclerz negocjuje z Bleichroederem - plenipotentem konsorcjum Rothschildów - chodzi o fundusze na wojnę z Austrią. Był zresztą Bismarck starym przyjacielem Rothschildów, traktowany był przez Rothschildów jako nacyjnie swój: często popasał w posiadłości rodzinnej Amshela we Frankfurcie⁹. Żydzi, tak jak we Francji, opanowali wszystkie operacje finansowe państwa i firm przemysłowych. Gustaw Mevissen, przy współpracy Oppenheimerów - skoligaconych z Rothschildami, już w 1848 r., a więc w korzystnym dla nich okresie burzycielskiej „Wiosny Ludów” - założył „Shaafhausenscher Bankverein” w Kolonii. Za sprawą Mendelso na Berlinera - powstał „Bank für Handel und Industrie”. Eugene Gutman stał się ojcem słynnego Dresden Banku, który połykając kolejne banki, w 1904 r. kontrolował 1200 banków, aby wkrótce rozszerzyć swą sieć bankową na całą Europę wraz z USA i Turcją.

W 1900 r., ludność żydowska osiąga w Niemczech liczbę 587 tysięcy, co powoduje protesty ludności niemieckiej, żądającej ograniczenia imigracji żydowskiej i nie dopuszczenia do zajmowania przez nich stanowisk publicznych, ale Bismarck, wielki zwolennik żydów, aż do swojej śmierci w 1898, siedząc „po uszy” w kieszeniach żydowskich bankierów, pomimo przydomka „żelaznego” kanclerza, był zawsze miękki jak wosk wobec Rothschildów i spółki.

Poczytajmy, jak Żydzi opanowali finanse i przemysł hiszpański:

Kapitał finansowy kontrolujący powiązania rodów w Europie Środkowej z rządami liberalnymi, przenika do Hiszpanii w połowie XIX wieku. Hiszpania ma doświadczenia pierwszej republiki¹⁰. Deficyt skarbu wzrasta w 1870 r. z 700 do 970 milionów peset. Jest to dogodny moment dla międzynarodowej finansjery, która rzuca się jak sępy na ścierwo i na złą administrację. Bankier Pereira organizuje instytucję kredytową,

buduje linię kolejową Madryt-Irun-Kordoba-Sewilla, kontroluje dostawy węgla i gazu oraz operacje ubezpieczeniowe. Rothschildowie konkurują na tym rynku. James Rothschild z Paryża finansuje linię Madryt-Saragossa-Alicante. Udziela pożyczki 100 milionów franków w 1868 r., w zamian za subwencje - w wysokości 30 milionów z Ministerstwa Gospodarki. W radzie administracyjnej firmy figuruje **Rothschild** i markiz **Urguijo**. W marcu 1870 r., za zaliczkę 40 milionów peset dla Ministerstwa Skarbu, otrzymują prawo wyłączności sprzedaży rtęci z Almaden [już posiadają kopalnie w Idria], aż do roku 1896. **W marcu 1873 r. Rothschildowie z Londynu upoważniają firmę Matheson, która kupuje dla nich za 3 milionów funtów piryty miedzi z Rio Tinto, eksploatowane przez Hiszpanię do roku 1872. Rothschildowie z Paryża tworzą firmę Penarro z kapitałem 5 milionów - do wydobycia ołowiu, cynku, węgla i fosfatów.**

Robert Rothschild wraz ze współnikami z Madrytu - Cohenem, Bauerem, Mirabaud, Wendellem i hrabią Romanoes, prowadzą transakcje we Francji, Tunezji, Jugosławii, Grecji i Argentynie.

Oprócz dynastii Rothschildów, są banki prywatne z Francji z lichwiarskim oprocentowaniem, takie jak - Benoit Fould, Mail et, Hottinger, Société Generale, Credit Lyonnaise.

Fragment książki: „Dwa wieki polskiej golgoty”, Henryk Pająk

Przypisy w oryginale: ↓

Za: <https://www.nwo.report/nwo/miedzynarodowe-zydowskie-dynastie-pieniadza.html>
